Nr. 238 Kraków, 19 Października — Piątek Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniedzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 7 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Rackowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 18 października.

Skład nowej Izby deputowanych we Francyi mało różni się od dawnego. Wprawdzie partya opozycyjna, która nosi dziś imie republikańskiej, utraciła kilkanaście głosów, ale też taki tylko jest zysk stronnictwa rządowego, o ile powierzchownie sądzić można. Czy zaszła zaś głębsza jaka zmiana w stosunkach, jeszcze ocenić tego nie podobna, a osobliwie dla tego, że partyę opozycyjną tak rząd jak ona sama liczą ryczałtowo, bez względu, że na ogólną cyfrę nowej większości różnorodne składają się żywioły. Nie jest to bowiem partya wyłącznie republikańska, która odniosła górę, ale raczej koalicya różnych odcieni liberalnych, począwszy od radykalistów i socyalistów a nawet takich, co z Komuną są pokrewni, aż do owych liberałów, których zapędziły w szeregi opozycyjne duch antireligijny, niechęć do dynastów, doktryna zasad r. 1789, teorya o równowadze władz, a nawet ambicya osobista. Otóż trzebaby rozeznać, a takiej statystyki stronnictw jeszcze nie ma, ilu członków liczyć będą przyszłe lewe centrum i cała skala lewicy aż do skrajnej. Z drugiej strony partya rządowa nie jest także jednolitą. Składają się na nią orleaniści, legitymiści, bonapartyści, rojaliści teoretyczni, wreszcie ci wszyscy, dla których forma rządu mniejszej jest wagi, byle tylko władza była szanowaną i ład społeczny znalazł opiekę prawa. Od centrum aż do skrajnej prawicy zasiadają reprezentanci różnych politycznych stronnictw albo niezawiśli. Co do tych licznych odcieni obozu rządowego, wiadomo tylko, że liczba bonapartystów zmniejszyła się, a przybyło legitymistów.

Z tego ogólnego obrazu nowej Izby widać, że nie stronnictwa stanęły z sobą w wyborach do walki, ale dwa obozy złożone ze skoalizowanych stronnictw. Z taką Izbą mógłby rządzić Mac-Mahon, ale musiałby się postarać o rozsadzenie koalicyi obozu opozycyjnego przez przyciągnięcie ku sobie tej części deputowanych, która oddała się pod kierownictwa lewicy w obawie jedynie obalenia republiki. Tego jednak rozbicia lewicy obecny gabinet już przez to samo dokonać nie zdoła, że on właśnie napędził umiarkowanych republikanów do związania się z radykałami. Już więc to samo wymaga zmiany gabinetu.

Pomimo wszystkich rewolucyj Francya jest monarchiczną: w braku króla poprzestaje na dyktatorze, nawet prezydenta swego zrobiła piastunem władzy monarchicznej, stawiając go ponad konstytucyą, jakby mianując go władzcą podczas bezkrólewia. Ale gdy najwięcej zasadzie monarchicznej szkodzi walka dynastów lub zwolenników trzech dynastyj współzawodniczących, przeto dla wielkiej liczby Francuzów republika jest jedyną obroną od walk dynastycznych. Jakże mało brakowało, aby tak zwana fuzya dwóch linij burbońskich położyła kres tym zapasom! Znaczny kontyngens partyi republikańskiej składają przeciwnicy nie rojalizmu, ale tylko dynastów, którzy mieliby prawo ubiegać się o tron.

Gdyby nawet wybory dały większość monarchiczną w Izbie, tak iżby po ukończeniu siedmiolecia w sposób zupełnie legalny przyszło do rewizyi konstytucyi i naznaczenia stałej formy rządu, któraż dynastya i która linia mogłaby liczyć na wygraną? Czy Izba znalazłaby się dość bezstronną, aby uczynić wybór i na jakiej podstawie— czy spadku, czy wyboru, czy też ostatniego posiadania, albo też poddałaby znów kandydaturę pod głosowanie powszechne? Kwestyi tej nie dotykano wcale przez cały czas kryzys, a nawet dzienniki reprezentujące interesa każdej dynastyi, nie zapuszczały się w polemikę pod tym względem, każdy z nich swojego kandydata uważając za jedynie uprawnionego.

W takiem położeniu fakt istniejący musiał znaleść najwięcej zwolenników. I tem się tłumaczy republikańska większość Izby; a właśnie ta Izba w dzisiejszym składzie swoim, jeśli nie zostanie rozwiązaną, będzie miała do orzeczenia po upływie siedmiolecia, jaka ma być stała forma rządu we Francyi.

Mylnem jest mniemanie, jakoby rząd pruski niepokoił się przywróceniem monarchii we Francyi. Obawiał się on tylko zwycięstwa konserwatystów, wiedział bowiem, że zasada monarchiczna jeszcze nie daje dynastyi tam, gdzie jest więcej niż jeden kandydat do tronu. Ale zwycięstwo konserwatystów w wyborach byłoby rękojmią ładu a przeto siły, byłoby tarczą dla katolicyzmu; kiedy Prusy pragną widzieć Francyę słabą i zakłóconą walką państwa z Kościołem, jak ją już Jules Simon do tego przysposabiał. Dymisya tego ministra była też pierwszą porażką dla Prus od wojny r. 1870.

Jeśli marszałek Mac-Mahon zdoła, czego nie umiał dotąd uczynić, przyciągnąć ku sobie nie tylko tych, którzy go wspierać postanowili nie dla jego osoby, ale we wspólnym interesie konserwatywnym, lecz oraz tych z przeciwnego obozu, którzy z obawy tylko restauracyi monarchicznej zapisali się pod chorągiew Gambetty, wtedy mógłby jeszcze nie tylko utrzymać się, ale co ważniejsza, zorganizować partyę konserwatywną, aby zostawić jej opiece spuściznę po sobie. Zapowiedział on już dążność pojednawczą. Ta jednak nie zależy na kompromisie z liberalizmem, któryby mu zapewnił spokojne używanie jego godności do końca, a natomiast przygotował po nim spuściznę radykałom, ale na przyciągnięciu ku sobie wszystkich żywiołów konserwatywnych, jak to zapowiedział w pierwszym swoim manifeście wyborczym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 października.

(264 te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 20, ogłaszając rezultat wyborów dokonanych pod koniec posiedzenia wczorajszego. Do komisyi kontrolującej długi publiczne wybrano bar. Doblhoffa; komisya ku rozpatrzeniu ustawy o przedawnieniu podatków składa się z następujących 9 członków: Langera, Beera, Handela, Götza, Obentrauta, Obentrauta, Kabata, Mengera, Nitschego; do komisyi mającej zająć się ustawą o stanowisku i działalności najwyższej Izby obrachunkowej wybrani są następujący Członkowie w liczbie 9: Perger, Plener, Weis, Wegscheider, Heilsberg, Gomperz, Bonda, Smarzewski, Weiss von Starkenfels.

Izba przechodzi do porządku dziennego, na którym stoi nasamprzód pierwsze czytanie wniosku dep. Hammera w sprawie zmiany ustawy o swojszczyznie (przynależności).

Po umotywowaniu wniosku przez wnioskodawcę względami na pieczę o ubogich Izba zgadza się na wybranie komisyi do rozpatrzenia tego wniosku, który to wybór odbędzie się na jednem z posiedzeń następnych.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku dep. Rosera o utrudnieniach w udzielaniu konsensów szynkarskich.

Wnioskodawca motywuje swój wniosek względami na zgubne skutki napojów pod względem sanitarnym i umysłowym.

Dep. Stendel wnosi przekazać ten wniosek komisyi wybranej z sekcyj Izby, z których każda wybierze po jednym członku.

Izba zgadza się na ten wniosek.

Nakoniec idzie dalszy ciąg obrad nad ustawą o opodatkowaniu okowity.

Paragraf 61szy stanowi początek nowego w ustawie rozdziału, który traktuje o opodatkowaniu wyrobu wedle aparatów, a paragraf ten mówi o opodatkowaniu wedle wyrobu.

Dep. Fuchs wnosi, aby w ustępie siódmym opuszczono kilka wyrazów o technicznem urządzeniu.

Dep. Wächter wnosi, aby przepisy §. 13go (o kipieniu zacieru fermentującego, o przechowywaniu wywaru w gorzelni i t. p.) nie znajdowały tu zastosowania.

Dep. Siegl popiera wnioski i Fuchsa i Wächtera.

Komisarz rządowy Baumgartner i sprawozdawca komisyi Süss sprzeciwiają się tym wnioskom.

W głosowaniu uchwalono §. 61szy z poprawką Wächtera.

Całą resztę paragrafów (62-102) przyjęto znów ryczałtowo, odrzucając drobne poprawki wnoszone tu i owdzie.

Przy §. 101szym zabiera głos dep. Sturm, aby ku zdumieniu deputowanych z innych frakcyj, nieprzywykłych do podobnej pobłażliwości i prezesa, wygłosić oświadczenie w imieniu swego stronnictwa, nie należące do dyskusyi szczegółowej, że jakkolwiek ustawa o opodatkowaniu okowity przychodzi do skutku zosobna, bez względu na ogólną kwestyę ugody z Węgrami, stronnictwo jego zastrzega się przeciw obradowaniu nad następnemi projektami ugodowemi zosobna, przypominając rządowe oświadczenie, wedle którego projekty te mają być traktowane jako całość.

Prezes zawiadamia, że komisya mająca rozpatrzyć ustawę o najwyższej Izbie obrachunkowej ukonstytuowała się pod przewodnictwem dep. Pergera, którego zastępcą obrano dep. Smarzewskiego.

Koniec posiedzenia o godz. $1^1/_4$. Następne w piątek. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o jednym z nowych wyborów; 2) sprawozdanie komisyi ekonomicznej o petycyach; 3) drugie czytanie wniosku Hammera przynależności (swojszczyznie); 4) trzecie czytanie ustawy o opodatkowaniu okowity; 5) drugie czytanie wniosku Rosera o nadużyciach z listami ratowemi.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Ferdynanda Nowogrodzkiego w Grzęsce rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pawłósiowie, a nauczyciela Franciszka Popiela rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Mikluszowicach.

Wiedeń 17 października. Interpelacya posła Nemetha w sejmie węgierskim, na którą dał zaraz odpowiedź p. Tisza, wczoraj nam w streszczeniu telegrafowaną, była następującą: „Ilekroć podczas wojny rosyjsko-tureckiej zapytywano w sejmie o postępowanie rządu, prezes gabinetu usiłował udowodnić, iż monarchia austro-węgierska wobec mocarstw wojujących zachowuje neutralność i dawał zawsze obietnice najuroczystsze utrzymania i zachowania jej także na przyszłość. Mimo to faktem jest niezaprzeczonym: 1) Że na kolei węgierskiej wschodniej transportują się wielkie przesyłki materyału wojennego dla armii rosyjskiej, a nawet pociągami osobowemi całe wagony naładowane materyałem strzelniczym przybywały do Kronstadtu, a na ostatniej stacyi przeładowane na wozy, zupełnie jawnie i bez żadnej przeszkody, szły dalej wprost do obozu rosyjskiego, widzieli to przynajmniej własnemi oczami niektórzy ponowni członkowie tej Izby. 2) Że przeciwnie taka broń i taki materyał strzelniczy, które przyszły prawdopodobnie dla armii tureckiej również koleją wschodnią w stolicę Kronstadtu, zostały skonfiskowane, że wielu znakomitych obywateli kraju zostało uwięzionych, że żandarmerya przez rewizye i inne poszukiwania zagraża bezpieczeństwu osoby i majątku, że pan minister honwedów udał się na miejsce owych wypadków; że wkrótce potem hr. Gabryel Bethlen jako komisarz królewski wysłany został do Csik-Szereda; że wreszcie — jakby na ukoronowanie tego wszystkiego — wysłany został bar. Ringelsheim, jako wojskowy wódz naczelny a wszystkie władze cywilne zostały mu w tym charakterze poddane. 3) Że nasi do więzienia oddani ziomkowie świeżo oddaleni zostali z miejsca ich władzy właściwej i uprowadzeni do Maros-Vasarhely. Art. XXXII ustawy z r. 1871 stanowi wprawdzie w § 25, że dla wszystkich zbrodniarzy stanu tylko sąd w Maros-Vasarhely jest właściwym do wydawania wyroków. Gdzie jednak i jaką jest ustawa na zasadzie której — przypuściwszy przemycanie broni, ale wcale go nie przyznając — można obywateli naszych zaliczać do zbrodniarzy stanu?

Zapytuję przeto p. prezesa gabinetu: Jak się da skreślona w pierwszym punkcie pobłażliwość jego dla przemycania broni i materyału wojennego, pogodzić z urzędownie ogłoszoną neutralnością? Jak można pogodzić opisane w 2 i 3 punkcie surowe postępowanie z zasadą sprawiedliwości i odpowiedzialności, do której on jako prezes ministrów ze względu na poszanowanie osobistej wolności jest obowiązanym? I wreszcie: Jak można usprawiedliwić postępowanie takie względem tych ludzi, którzy w sposób niezabroniony przez nasze ustawy wyrażali usposobienie ludu i powszechne życzenie ludu: pospieszenia rzeczywiście narodowi tureckiemu z pomocą i byli gotowi sami się poświęcić?

Prezes ministrów Tisza nie chce być dłużnym odpowiedzi na tę interpelacyę i wyraża naprzód zdziwienie, że na tej stronie, do której interpelant należy zawsze są gotowi uważać za nieprawdziwe wszelkie urzędowe sprawozdania, każdą zaś prywatną pogłoskę za zupełną prawdę. Minister oświadcza, że przez terytoryum węgierskie nie przewożono otwarcie broni ani dla Rosyan ani dla Turków. Minister zaprzecza, żeby można to było udowodnić; jeśli zaś uda się komu coś podobnego dowieść, to postara się aby winni zostali ukarani i aby na przyszłość położono temu tamę.

Na zarzut, że środki, których rząd użył ze względu na wypadki w kraju Szeklerów, nie dadzą się ściśle odnieść do pewnych ustaw, mowca musi zwrócić uwagę, że środki użyte przez rząd na zasadzie własnej obrony, muszą być wszędzie i przez wszystkich szanowane.

Co się tyczy podróży ministra honwedów Szendego do Siedmiogrodu, to mowca może powiedziać, że minister udał się tam na zwykłą podróż inspekcyjną, i że polecił mu, nie dając mu jednak żadnej szczególnej władzy, aby się udał na miejsce znanych wypadków, aby rząd miał informacye o tych wypadkach ze źródła autentycznego. Minister mniema, że w ten sposób oddał usługę interesowi kraju i tych, których to bliżej obchodziło. Nie powierzono nikomu specyalnej władzy. Nie mianowano ani cywilnego, ani wojskowego, ani rządowego komisarza. Coś podobnego stało się tylko w dziennikach *Nep. Zaszloja* i *Egyetertes*. Rząd ograniczył się na poleceniu nadżupanom i innym organom władzy postępować w porozumieniu z władzami wojskowemi; także w myśl podobnego polecenia, które wyszło od wyższej władzy wojskowej, baron Ringelsheim był przydzielony do władz cywilnych, nie zaś mianowany nad niemi przełożonym.

Byłoby to przedwczesnem, gdyby interpelant teraz już starał się udowodnić niewinność uwięzionych, gdyż i minister powstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania o ich winie, dopóki nie będzie przedłożonym rezultat śledztwa sądowego. Byłoby także niewłaściwem sądzić z tego, że uwięzieni zostali odstawieni do Maros-Vasarhely, że idzie tu o zdradę stanu lub obrazę majestatu. Że w tej sprawie nie szło tylko o przemycnictwo broni, można było o tem czytać w pewnych artykułach dziennikarskich, gdzie wyraźnie powiedziano, że miano Turkom pospieszyć z pomocą.

Minister wskazuje na sprawę Mileticza, gdzie użyto także podobnych środków, gdyż były ślady zbrodniczych działań, grożących państwu. Nakazywała to zwykła sprawiedliwość, aby z tych samych powodów użyto podobnych środków do innych obywateli kraju. Dzięki trzeźwemu zmysłowi Szeklerów ruch się nie udał. Ten cichy, spokojny lud byłby bardzo dotknięty, gdyby wiedział co mu przypisują. Nie można było zostawić tego ludu na pastwę niesumiennych ludzi, noszących się z zamiarami, których bli-

---

Część literacko-artystyczna.

RODOWÓD ROSYJSKIEGO NIHILIZMU.

(Dalszy ciąg).

Nieszczęściem, w tymże samym czasie, duchowieństwo katolickie zwłaszcza w Niemczech, bogate bardzo, arcybiskupi, biskupi, opaci, przeorowie, złym niekiedy świecili przykładem. Nominowani przez cesarzów i królów, należeli do liczby dworaków i pochlebców. Wiele pałaców duchownych świetniało książęcą wspaniałością i światowemi ucztami. Powaga naczelników duchowieństwa stawiała ich po za ściślejszą kontrollą. Ztąd poszło zepsucie. Stało się ono mierzwą na której przyjąć się miały nowe chwasty luterskich herezyj. Wynalezienie druku ułatwiało szerzenie nowych, a złych opinij, wówczas gdy stare a dobre jeszcze wszędzie rozpowszechnione nie były. Kościół jednak w najtrudniejszych okolicznościach zawsze w sobie żywotną siłę odnajdzie.

Po ukazaniu się luteranizmu w XVI wieku, nauka wiary katolickiej wystąpiła z potęgą i jeszcze bardziej wzmogła się w zapasach z nową herezyą i pokrewnemi jej odstępstwami. Kardynałowie Hozyusz i Bellarmin, Melchior Canus, Petavius, Sanchez, Suarez, Calmet, Estiusz, wślad za nimi wielki Bossuet, Fenelon, niezrównany Bourdaloue, filozof Leibnitz, z imienia protestant, ale w gruncie duszy katolik, stanęli niby granitowe słupy pod gmachem wiary.

Prócz tego święci, jak nieco wcześniej nasz Jan Kanty, kardynał Karol Boromeusz, Franciszek Salezy, Filip Neryusz, Ignacy Lojola, Piotr z Alkantary, Ludwik z Grenady, Teresa, Jan od Krzyża, nie tylko nauką, ale najpotężniejszym urokiem mistycznej doskonałości rzucali mocne promienne blaski na umysły i serca.

Nie mniej też i sztuki piękne, jeszcze od XIII wieku poczynając, najwspanialej pod tchnieniem i opieką Kościoła rozkwitające, majestatem boskiego czaru zniewalały dla wiary.

Apostołowali pęzlem Rafael, Michał Anioł, Leonard da Vinci, Correggio, Murillo, Diego Velasquez, Rubens i wielu innych. Apostołowali słowem poezyi religijnej Dante, Tasso, Calderon. Palestrina podnosił muzykę kościelną a wspaniałe świątynie gotyckie wyrastały ciągle z ziemi i stawały niby najwymowniejsze kazania z kamieni i cegieł o wielkości i piękności bóstwa mówiące.

Co najważniejsza, że życie zakonne duchownej rodziny św. Franciszka z Assyżu, uczone i świątobliwe Benedyktyny, Trynitarze poświęcający się odkupowi jeńców z bisurmańskiej niewoli, nauka, wysoka cnota i praca Jezuitów, Bracia Miłosierni S. Jana Bożego, Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, misye katolickie coraz szersze zakreślające koło, wszystko to wspaniałem światłem uczynków heroicznej miłości oblewało Kościół katolicki, zniewalając mu wielbicieli, wyznawców statecznych i szczerych obrońców.

Takim sposobem, okrom łaski bożej, powagę wiary, Kościoła, podpierały silnemi szkarpami nauka, sztuki piękne, świętość, uczynki bohaterskiego poświęcenia około bliźnich.

Nic z tego wszystkiego nie było ani w pośród Greków, ani też u Rosyan zawikłanych w schizmę grecką.

Grecy oddawna zobojętnieli w wierze, zamienili się prawie na bezwyznaniowców o formach chrześciańskich. Duchowieństwo nie było stanem w kraju ale kastą, która na wierze, a raczej na formach wiary zasadzała swój los, swoją majętność. Kłopotani stosunkami rodzinnemi, świeccy kapłani ani myśleli o żmudnej pracy nauczania, o poświęceniu, zakonnicy szli za przykładem pierwszych, żywe uczucie dla wiary zakrzepło, wszyscy gonili ziemią i samą tylko ziemią, nikt się nie znalazł, ktoby serca i umysły podnosił wyżej, jak tego w żadnym wieku nie brakło na zachodzie, w łonie katolicyzmu. Iście wyznanie wschodnie przedstawiało stan rozległego, gałęzistego konaru, który od pnia w soki ożywcze obfitującego, został odcięty.

Tak samo jak u Greków, działo się w Rosyi, która we względzie religijnym związek z Grekami utrzymywała.

Przy niedostatku nauki wiary od najdawniejszych czasów powstawały herezye w Rosyi.

W r. 1003 jakiś mnich Andrzej publicznie występował przeciwko hierarchii kościelnej, czci obrazów, przeciwko wielu ustawom duchownym. Tuż po nim mnich Dymitr za rozpowszechnianie podobnych błędów był wtrącony do więzienia przez metropolitę Nicefora, gdzie umarł nędznie.

Dwaj biskupi Leon Rostowski i Antoni Czernichowski utracili swoje godności za wielkiego księcia Andrzeja Boholubskiego, z powodu że powstali przeciwko postom.

W wieku XIV niejaki Strygolnik w Nowogrodzie założył sektę, która przybrała nazwisko Strygolników, długo nurtowała cerkiew rosyjską, w późniejszym czasie połączyła się z Raskolnikami.

Zbrodnie Iwana groźnego, który proponował w ochydny sposób obrzędy cerkiewne, w wielu umysłach podkopały wiarę.

Że w takich warunkach cerkiew rosyjska nie upadła do cała, przypisać to należy już jarzmu mongolskiemu, już rządowi despotycznemu, który na cerkwi oparcia dla ludzi szukał, a właściwiej mówiąc, cerkwi za narzędzie swoich widoków używał.

Za cara Alexego Michałowicza wybuchła nowa herezya, tak zwanych raskolników, właściwiej mówiąc starowierców albo staro-obriadców. Sekciarze ci nie chcieli przyjąć poprawek w księgach liturgicznych, do których zdawna wcisnęło się w przepisywaniu bardzo wiele błędów. Najsurowsze środki przedsiębrane przez cara i synód zebrany w Moskwie 1666 roku, raskolników do posłuszeństwa przyprowadzić nie zdołały. Ich opór dał w Rosyi hasło nowe do swobodnego rozbierania pisma Świętego. Nauki wiary nie było, powaga biskupów, którzy prawie bez wyjątku obstawali za poprawkami, zupełnie upadła. Zmysł religijny działając samopas, wytworzył wśród rosyjskiego narodu sekt mnóstwo. Pojawili się subotnicy, którzy obchodzić zaczęli sobotę jako dzień święty, przez pismo w starym zakonie postanowiony. Mołokany nazwani od tego, że że w post używali mleka, posunęli się do odrzucenia czci obrazów. Duchoborcy uznawali świątynie za niepotrzebne, wzgardzili wszystkiemi książkami liturgicznemi, zatrzymując do modlitwy jedno tylko Ojcze nasz i poddając się zresztą w uczuciach wiary osobistemu natchnieniu. Natchnieniem takiem nazywali grę nerwów, sztucznie przez natężenie myśli wywoływaną. Zwolennicy tak zwanej Krestowszczyny, albo inaczej Chrystowszczyny, szukającej niby prawdziwego Chrystusa, na swoich zebraniach po modlitwie, chorowodach obok kadzi napełnionej wodą, dopuszczali się po zgaszeniu świateł sprosnego nierządu. Powstali Skopcy czyli dobrowolni rzezańcy, Sożygatiele, czyli podpalacze, którzy zesłanie Ducha świętego w postaci języków ognistych czcili przez pożary, Sożogczyki, którzy nie przestając na pożarach, sami dobrowolnie w nich płonęli, Bieguny, którzy powstawali przeciwko niewolnictwu i wszelkim ograniczeniom swobody człowieka.

Te i wiele jeszcze sekt innych były następstwem nie tylko wszelkiego braku nauki wiary, ale występków duchowieństwa, nadewszystko zaś niedostatku poszanowanie kościelnej, najwyższej i jednej a obudzającej powagi. Powagę taką na zachodzie przedstawiali papieże, którzy oprócz duchownego znaczenia, jaśnieli nieraz świętością, przynajmniej świętobliwością, z nader skąpemi wyjątkami, nauką, gorliwością pasterską, rozciągającą działanie swoje na cały świat.

Nastało w Rosyi panowanie Piotra wielkiego. Monarcha ten, wychowany przez kalwina Leforta, wyzuł się z wielu religijnych pojęć, właściwiej mówiąc, stracił wszelką wiarę. Okazywał ją niby na zewnątrz, przed ludem, nie brakło jednak objawów nieuszanowania dla tajemnic religii. Na dworze jego wcale nie bywało pobożnie. Zniesienie patryarchatu w Moskwie, ustanowienie tak zwanego najświętszego Synodu w Petersburgu, było najzupełniejszem poddaniem wiary i cerkwi pod bezwzględne rozkazy władzy monarchicznej. W narodzie całym nurtowało niezadowolenie, ale skryte, więc tem niebezpieczyiejsze, nie mogła mu zapobiedz powaga i kierownictwo najświętszego Synodu petersburskiego, który nie tylko nie był świętym, ale nawet cnotliwym.

Mimo to jednak jeszcze nihilizmu w onych czasach nie widać. Srogość rządu w tyrański sposób ciążąca nad narodem, powstrzymywała nawet heretyckie objawy, zmuszała je do ukrywania się skrzętnego. Tak dotrwało do panowania Katarzyny II. Ta monarchini była wielką wielbicielką Woltera, to znaczy, że wiary żadnej nie miała. Świadectwo temu daje jeszcze zbrodnia mężobójstwa względem Piotra III, oraz cyniczna rozpusta całego jej życia.

Dwór petersburski, owszem cały Petersburg za panowania Katarzyny, wyzuł się ze wszelkiej uczciwości i wstydu.

Rzecz naturalna, że brudne, rozpasane obyczaje, zabijają wiarę.

Cokolwiek zostało wsferach z religijnych przekonań u mieszkańców stolicy, w wyższych warstwach szczególniej, pogasło pod wpływem najbezecniejszej rozpustnicy. Jej to Rosya zawdzięczyć może źródło nihilizmu, który przecież za tych rządów jeszcze do samopoznania swego nie przyszedł, jeszcze nie wymówił teorytycznie i zbiorowo tych wyrazów: a więc nic nie jest w religii prawdą. Praktycznie jednak mówiły to obyczaje całego Petersburga, przedewszystkiem ministeryów i gwardyi cesarskiej..... Kapitanowie tej gwardyi nagle czasem na wyższy stopień wynoszeni z podoficerów, rozchodzili się jako dowódzcy do pułków armij, wnosząc tam praktyczny nihilizm Katarzyny II.

Ta to niemkini wrzuciła zarzewie w łono rosyjskiego narodu, podłożyła minę pod rząd, pod dynastyę.

Już w drugim roku panowania swego ogłosiła się zwolenniczką i obronicielką wolnomularstwa. W r. 1784 założyła w Petersbnrgu ložę massońską pod nazwiskiem: *L'Impériale* (loża cesarska). W r. 1787 w Rosyi było już 145 lóż massońskich, a straszne zepsucie obyczajów i cyniczny bezwstyd stał się normą panującą w społeczeństwie rosyjskiem, gangreną moralną, ktora dotąd toczy wszystkie jego słoje.

Ostateczności wielkiej rewolucyi francuskiej przeraziły Katarzynę II, zaczęła ścieśniać massonię, głównego jej głosiciela Nowikowa 1792 r. uwięziła w twierdzy, inni naczelnicy musieli uciekać, przecież korzenie nihilizmu praktycznego i massonii, już głęboko wrosłe w rosyjski grunt, nie dały się wyniszczyć. Chciał to uczynić Paweł I, ale nie zdołał.

Za Aleksandra I massonia w Rosyi znowu śmielej podniosła głowę. Wmówiono w tego Cesarza, że massonia niema wcale bezbożnych celów, że jedynie jest filantropijnem stowarzyszeniem. Cesarz został członkiem loży.

Wiele na rozpowszechnienie massonii, szczególniej w wojsku, wpłynął pobyt w Paryżu armii Aleksandra I, która zwyciężyła Napoleona. Do owego to czasu należy odnieść zawiązek spisku tak zwanych dekabrzystów, który wybuchł później przy wstąpieniu na tron Mikołaja I.

(Dalszy ciąg nastąpi).

żej nie chcę określać. — Minister prosi, aby odpowiedź jego przyjęto do wiadomości. (*Żywe oklaski i potakiwanie*).

Albert Nemeth rozszerza się w swej odpowiedzi nad sympatyami tureckiemi w kraju, oświadcza, że odpowiedzi ministra nie przyjmuje do wiadomości, i żąda, aby natychmiast wypuszczono więźniów.

Minister Tisza zabiera raz jeszcze głos, aby oświadczyć, że żaden obywatel państwa, cho iażby nawet był deputowanym, nie ma prawa niczego od ministra żądać. Prawo to przysługuje tylko ustawie. Co się tyczy bar. Ringelsheima minister robi uwagę, że tenże obraca się zawsze w sferze swego działania.

Izba przyjmuje znaczną większością odpowiedź Tiszy do wiadomości.

— Podajemy koniec mowy dep. Bauma mianej d. 12 b. m. w Izbie deputowanych Rady państwa:

Wykazawszy tedy wzrost gorzelń melasowych a upadek rolniczych, sądziłbym, panowie, iż słuszne i sprawiedliwe byłoby zniesienie niekorzystnych dla gorzelń melasowych przepisów, a poczynienie im ustępstw w ustawie przychodzącéj teraz do skutku, gdyby rezultat ostatniego ośmiolecia podatkowego rzeczywiście dowodził niekorzystnego w r. 1868 opodatkowania melasy. Ponieważ atoli z przedstawicnego nam, panowie, powyżéj rezultatu wynika, że mimo ówczesnych już skarg na niekorzystne w 1868 r. opodatkowanie gorzelń melasowych, ta kategorya przemysłu gorzelniczego coraz więcéj się rozwija, przeto trudno mi pojąć, dla czego w niniejszéj ustawie nowéj melasa doznaje uwzględnienia o 20% przed surowcem mącznym. Ale panowie przepalacze melasy i tem jeszcze się nie zadawalają, bo *l'appétit vient en mangeant*, i gdy im już się powiodło przeprowadzić w projekcie zniżenie podatku o 20%, pragną dalszych jeszcze przed surowcem mącznym uwzględnień, tj. żeby liczbę oznaczającą ilość wyrobu z melasy zrównać z liczbą wyrażającą ilość wyrobu z surowca mącznego, wnosząc przez usta p. Fürsta, aby zniżyć przyjęte dla melasy 7 stopni na 6 stopni, czyli innemi słowy: żądają dalszego ustępstwa o 15%.

Nie będę, panowie, zapuszczał się w ścisłe zwalczanie rozlicznych wywodów obrońców melasy; są to powtarzane tylokrotnie orzeczenia znawców. Podczas przesłuchiwania ich przywodzono kolumny liczb, którym wypadałoby przeciwstawić inne kolumny liczbowe, czego na razie, zwłaszcza jako nieznawca, nie mógłbym uczynić.

Trzeba mi jednak przedstawione przez panów znawców rezultaty uważać za proste doświadczenia w laboratoryum chemicznem; w praktycznem bowiem zastosowaniu w gorzelnictwie, wobec nadchodzących rozlicznych innych wpływów, rezultaty te okazały się zawodnemi, co stwierdzili też wyraźnie sami panowie znawcy, a mianowicie znawca rządowy.

Dla mnie nie jest miarą ilość alkoholu, ilość cukru w opodatkowanem naczyniu równéj wielkości, bądź większa bądź mniejsza w zacierze melasowym niż w zacierze z surowca mącznego. Zresztą nie da się to wcale ściśle oznaczyć dla wszystkich gorzelń i zawisło właśnie od tego, czy melasa przerabiana w téj lub owéj gorzelni ma mniejszą czy większą ilość cukru, tak samo też czy ziemniaki przepalane mają mniejszą czy większą ilość mączki. Uderza mię jednak, że — podczas gdy wśród narad nad opodatkowaniem cukru znawcy wymijająco odpowiedzieli na pytanie, czy fabrykanci cukru nie zyskaliby więcéj wyrobu przez zaprowadzenie osmozy i elucyi, utrzymując, iż postępowanie to zaprowadzone jest w Austryi zaledwie w kilku fabrykach i że chwilowo nie można jeszcze wykazać rezultatów praktycznych — tu, gdy chodzi o opodatkowanie melasy, panowie przepalacze jéj teraz już utrzymują, że w skutek zaprowadzenia osmozy i elucyi melasa tak jest pozbawiana zawartości cukrowéj, iż nie będą już mogli wyrabiać z niéj okowity.

Dla mnie miarą opodatkowania jest stosunek manipulacyi z rozmaitemi surowcami używanemi do wypalania okowity. Gorzelnie przepalające ziemniaki potrzebują do tego pewnéj liczby opodatkowanych naczyń pobocznych czyli drożdżowych, których zawartość równa się niemal 20% całéj opodatkowanéj kadzi do rozczynu. Te naczynia poboczne używane są tylko do przyspasabiania drożdży i są nawet w sąsiednich Prusiech aż do 16½% całéj opodatkowanéj zawartości naczyń wolne od podatku, podczas gdy do kadzi z melasą można dodawać drożdże bezpośrednio. Daléj trzeba uwzględnić, że w kadzi napełnionéj zacierem z ziemniaków trzeba pozostawić nieco miejsca próżnego, około 10%, dla podniesienia się robiącéj masy, która inaczéj wykipiałaby z kadzi, podczas gdy melasa podnosi się bardzo mało. Uwzględniwszy te dwa czynniki, otrzymamy różnicę około 25% na korzyść melasy.

Oba rządy jako i komisya szanowna i wszyscy znawcy, których przesłuchano, przyznali konieczność zaopiekowania się w wysokim stopniu gorzelniami rolniczemi, i to nie przeciw zagranicy, lecz przeciw fabrykom krajowym, szczególniej przeciw gorzelniom melasowym. Otóż, panowie, komisya wyraziła w projekcie niniejszym przekonanie o konieczności zaopiekowania się gorzelniami rolniczemi, zaliczając do nich kategoryę bliżej określoną w § 27ym, a nadając im zwolnienie 20 a względnie 10 procentowe.

Zobaczmy jednak panowie, jak sprawa ta przedstawia się po bliższem rozpatrzeniu. Gdyby wskutek większych potrzeb skarbu podatek równo był podwyższony dla wszystkich kategoryj przemysłu gorzelniczego — dajmy na to, że o 60 lub 50% — i gdyby z podatku tak obmierzonego nadało się gorzelniom rolniczym zwolnienie 20 a względnie 10cio procentowe, byłoby to rzeczywiście zaopiekowanie się. Ale skoro ustawa przepisuje teraz tak, że gorzelnie melasowe obciążone są obecnie podatkiem o 40% wyższym, gorzelnie zaś przepalające surowiec mączny — a do nich należą także rolnicze — o 60%, a skoro wtedy mówi się: dajemy wam biedakom zwolnienie 20 procentowe, bo inaczej to odbierać jedną ręką co się drugą dał? Dla gorzelń rolniczych, którym nadaje się zwolnienie 20 procentowe, opieka ta pozostaje zupełnie złudną; bo potrzeba im tej opieki nie w przyszłości dopiero, lecz potrzeba im jej było już od lat wielu; a jeśli wedle teraźniejszego stosunku opodatkowania surowców mącznych w porównaniu z melasą, który dla melasy był znacznie mniej korzystny, gorzelnie przepalające surowiec mączny nie mogły wytrzymać konkurencyi, jakże wytrzymać ją mają, mimo zwolnień przy teraźniejszym stosunku opodatkowania? Dla tych zaś gorzelń, którym nadaje się zwolnienie 10-procentowe, wynika czysta strata, wynosząca kilka procentów w porównaniu z dotychczasowym stosunkiem opodatkowania. A wszystko to, panowie, mówię bez względu jeszcze na tę okoliczność, że dotychczas wszystkie gorzelnie te były swobodne w ruchu, podczas gdy wedle nowej ustawy mają poddać się warunkom wyrażonym w § 27-mym, jeśli zechcą uczestniczyć w zwolnieniu nadanem gorzelniom rolniczym; a warunki te, panowie, są bardzo uciążliwe i często narażą rolnika na największą stratę. Zważcie tylko przepis ograniczający czas palenia, zważcie przepis, że gorzelnia powinna być nierozdzielną cząstką gospodarstwa rolnego i że powinna wraz z gospodarstwem być prowadzona przez jednę osobę, właściciela albo dzierżawcę. Są to warunki, które każdemu rolnikowi nie posiadającemu znacznych kapitałów, jakich wymaga prowadzenie gorzelni, poprostu zakazują rozporządzać swoją własnością i wypuszczać gorzelnię w dzierżawę, aby, jeśli sam własnym kosztem nie może nabyć surogatu paszy i nawozu, otrzymać go przynajmniej przez wydzierżawienie. Gdybyście, panowie, uczynić mieli zadość wnioskowi p. Fürsta, zamienilibyście tak zwaną opiekę czy zwolnienie dla gorzelń rolniczych w większą jeszcze krzywdę; niekorzyść bowiem, wynikająca z teraźniejszego stosunku opodatkowania, znacznie jeszczeby się wzmogła dla gorzelń rolniczych; i szczerze wam powiadam, panowie, że dalsze prowadzenie gorzelnictwa w gospodarstwach rolnych byłoby rzeczą niemal niepodobną.

Z tych przeto uwag, panowie, gorąco was upraszam o łaskawy dla wywodów moich posłuch a nieusłuchanie pozornych wywodów panów przepalaczy melasy; albowiem uchwaliwszy taki wniosek, zniweczycie jednem pociągnięciem pióra wszystkie gorzelnie rolnicze. Smutne takowego kroku następstwa niebawem wystąpiłyby na jaw i nawet w szerokich kołach i warstwach ludności dałyby się we znaki. Wskutek upadku gorzelń rolniczych wiele setek tysięcy hektarów gruntu dziś złego, który tylko za pomocą gorzelń utrzymuje się na stopniu jakiej takiej kultury, znacznie spadłoby w swej jakości wskutek więc tego też nie tylko podrożałyby znacznie artykuły niezbędnie do życia potrzebne, jak n. p. chleb i mięso, lecz i interessa rolnicze i społeczno-ekonomiczne doznałyby pokrzywdzenia nader dotkliwego. Taką uchwałą pozostawilibyście wyrób okowity wielkim fabrykom i gorzelniom melasowym jako monopol; ale nie zdaje mi się, iżby to mogło być wysokiej Izby zamiarem.

Zgadzając się na główne ustawy niniejszej zasady w ogólności, mniemam jednak, że przez zbytnie opodatkowanie gorzelń rolniczych wyrządzonoby im wielką krzywdę, i pozwalam sobie stawić wniosek następujący:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

„w ustępie 3cim zamiast wyrazów: „5 hektolitrów z buraków, 6 z surowca mącznego, 7 z melasy i surowców podobnych“ położyć wyrazy: „4½ hektolitra z buraków, 5½, z surowca mącznego, 6½ z melasy i surowców podobnych“.

Przy takiem nieznacznem obniżeniu podatku niechybnie jeszcze podniosą się znacznie dochody państwa, a pozostawi się panowie gorzelnikom jeśli nie możność, to przynajmniej nadzieję, że wskutek takiego obniżenia podatku będą mogli w przyszłości jako tako jeszcze utrzymywać w ruchu swoje gorzelnie. (*Okrzyki: brawo! i oklaski.*)

Rosya.

Podamy tu w streszczeniu szereg uwag i rozumowań głównych organów prasy rosyjskiéj o najnowszych wypadkach. Znajdujemy najpierwéj, w czasopiśmie miesięcznem *Wiestnik Europy*, które jest jednem z najbardziéj umiarkowanych pism rosyjskich, poruszoną kwestyę polską jakby w odpowiedzi na znane listy prof. Kostomarowa. Dziennik ten w przeglądzie politycznym, ganiąc sposób prowadzenia polemiki w téj kwestyi, powiada, że bojaźliwi publicyści, którzy tę sprawę poruszyli, rozprawiając bardzo wiele *de lana caprina*, o przeszłości i przyszłości, o wadach i zaletach Rosyan i Polaków, utrzymywali ciągle kwestyę w sferze abstrakcyi, obawiając się nadać jéj kierunku praktycznego, tj. powiedzieć wyraźnie, że Polakom należą się pewne ustępstwa ze strony Rosyi, a przynajmniéj zwolnienia z dotychczasowego systemu wynarodowienia, którego rząd trzyma się stale, a który prowadzi tylko do nieustannéj między Polakami a Rosyanami waśni.“ Następnie *Wiestnik* potępia bezwarunkowo zdanie, jakoby pojednanie z teraźniejszem społeczeństwem polskim było niepodobnem i niepotrzebnem, i że nastąpić ono dopiero może, gdy dojrzeją przyszłe pokolenie Polaków, „zreformowane przez środki, które rząd rosyjski teraz właśnie zaprowadza i stosuje, a mianowicie przez zruszczenie ludu wiejskiego w ziemiach polskich.“ *Wiestnik Europy* nazywa to zapatrywaniem się fałszywem, niesłusznem i niepolitycznem. „Pokąd niezmienimy teraźniejszego postępowania z Polakami“ — mówi — „nietylko niedojdziemy nigdy do zgody z narodem polskim, lecz będziemy w nim mieli zawsze wroga, gotowego w każdéj chwili do walki, którego zachowywanie się spokojne okupywać zawsze będziemy musieli kosztem niezmiernych strat materyalnych, a szczególnie moralnych, bo ani Słowianie, ani Europa nieuwierzą nigdy w szczerość naszych dążności i reform liberalnych, skoro u siebie uciskać będziemy narodowość polską. Zruszczenie ludu polskiego jest i pozostanie zawsze utopią, po części dla tego, że kultura polska w krajach polskich będzie miała zawsze przewagę nad kulturą napływową, rosyjską, po części zaś, że Rosyanie pozbawieni są zgoła tych sił kolonizacyjnych i téj oświeconéj klasy średniéj, którą rozporządzają np. Niemcy. A więc przyjdzie nam spotykać się oko w oko z tym koniecznym i niezwalczonym faktem, że na ziemiach polskich będą rosły zawsze tylko nowe pokolenia Polaków, albo, jeżeli narodowość polska tam osłabnie, stanie się to nie na korzyść Rosyan, lecz Niemców, których kolonizacyi w Polsce rząd nasz żadnéj nie stawia tamy.“

Co się tyczy środków, zdaniem *Wiestnika Europy*, są one jasne dla każdego, kto chce stać na gruncie rzeczywistości a nie fantazyi. „Mówiąc o rzeczywistości, to jest o faktach realnych, niezaprzeczenie istniejących, rozumiemy rzeczywistość polityczną i etnograficzną. Narodowość polska w granicach państwa rosyjskiego jest faktem etnograficznym; Rosya powinna go uznać i nietylko zaprzestać wszystkiego, co wpływa na jego szkodę, lecz nadto — cofnąć to, co już uczyniono w tym zgubnym i nadaremnym kierunku. Przyłączenie ziem polskich do cesarstwa rosyjskiego jest faktem politycznym, który uznać powinni Polacy“.

W końcu przychodzi to czasopismo do wniosku, że byłoby rozumnym i prawdziwie politycznym ze strony Rosyi aktem, aby pierwsza zrobiła krok pojednawczy na korzyść Polaków, zwracając im prawa ich narodowości, cofając naprzód niektóre, a potem i wszystkie rozporządzenia i przepisy tyczące się ograniczeń w używaniu języka polskiego w szkole, sądzie i administracyi, lub obsadzania katedr i urzędów Polakami, słowem znosząc wszystkie przepisy wyjątkowe i równając Polaków z Rosyanami we względzie praw osobistych, społecznych i służbowych. „Wtedy—ale dopiero i tylko wtedy, będziemy mieli prawo spodziewać się, że pojedyncze i wyjątkowe głosy pojednawcze zmienią się w społeczeństwie polskiem na pragnienie zgody powszechne i szczere, nie kończące się na słowach, lecz poparte czynem.... Wtedy dopiero Polacy nabędą i chęci i możności dowiedzenia i nam w Europie, że skoro nikt im nie przeszkadza być Polakami, skoro im nikt nie wydziera języka, nie pozbawia wolności religijnej, praw osobistych i społecznych, to nie mają nic przeciw politycznemu faktowi“...

Musimy uznać, że czasopismo to, podnosząc na nowo kwestyę polską, wprowadza ją na grunt bardziej praktyczny, niż czynił prof. Gradowski, bo oderwane rozumowania tamtego stara się zredukować do pytań praktycznych, twierdząc, że inicyatywę musi wziąść pierwsza Rosya. (*C. d. n.*)

Teatr wojny.

Przekopy pod redutą Grywicy ukończone; Osman basza, przygotowany nietylko na szturm, ale nawet na prawdopodobne zdobycie reduty przez Rumunów, cofnął już z niej, jak dawniej z pierwszej baterYi grywickiej swe działa i tylko ręczną bronią razić zamyśla atakujących tak długo, dopóki mu się do dalszych redut cofnąć nie wypadnie, a mimo tego o zamiarze bezzwłocznego ataku na nią nie nadchodzi dotąd wiadomość. Wstrzymują od tego podobno obawy, czy reduta ta tym razem nie jest podminowaną; ale wzgląd ten powinienby prowadzić jedynie do zachowania środków stosownej ostrożności, nie zaś do zaniechania szturmu. Prędzejby przypuścić można, że atakowi swemu chcą Rosyanie nadać szersze rozmiary i przysposabiają go na kilka punktów razem, żeby uwagę obrony roztargnąć i uderzyć o stanowczo w decydujący sposób na takie miejsce, w którem się Osman basza najmniej ataku będzie spodziewał. Jedyną oznaką przygotowującej się akcyi jest rozpoczęcie bombardowania na całej linii.

Nie przeszkadza to jednak do krzątania się około zapobieżenia dalszym dowozom Osmana. Rozpoczęcie przez Turków robót około obwarowania Telisza, zwróciło uwagę Rosyan na to, że punkt ten powinni byli sami w interesie obsaczenia Plewny obsadzić i obwarować. Zwracają teraz na niego uwagę i przyjdzie zapewne do boju o Telisz, nim go Turcy obwarować zdołają. Źródła rosyjskie głoszą o odkomenderowaniu w tym celu całego korpusu, trudno jednak odgadnąć, zkądby go wziąść mieli.

Armia Sulejmana wzmocniona o 20,000 wyciągniętych z fortec, koncentruje się pod Kadikiei. Z samego położenia miejsca trudno osądzić, czy koncentracya ta odbywa się w celach zaczepnych, czy odpornych. Rosyanie zdradzili chęć przedarcia się przez dolny Łom pod Ruszczuk; w marszu tym nie mogliby pominąć Kidikiei. Pozycya ta ma więc z tego względu znaczenie obronne. Ale skoncentrowanie całej armii w jednym punkcie, nie zaś na linii obronnej, ma zwykle kroki zaczepne na celu.

Obóz rosyjski niepokoją teraz wieści przypisujące Sulejmanowi baszy zamiar zajęcia jedną częścią swej armii silnego stanowiska w miejscu, z którego równie skutecznie będzie mógł bronić Ruszczuku jak Rasgradu, a z drugą wykonać szybki marsz do Oltenicy lub Silistryi przeprawić się w jednem z tych miejsc przez Dunaj i zrobić dywersyę niszczącą całą komunikacyę rosyjską. Przeprawy takiej niema wprawdzie komu bronić z przeciwnego brzegu i udaćby się mogła, gdyby poprzednio już do tego były poczynione inżynierskie przygotowania, szczególnie co do wystawienia mostu. Utrzymują też, że budowanie mostu z Silistryi do wyspy, celem sprowadzenia drzewa, miało tylko przygotowanie materyałów do mostu przez cały Dunaj na celu, że ten jest gotowym i może być każdej chwili na jakimkolwiek punkcie Dunaju postawionym.

Z Szybki nie nadeszło nic nowego.

Z Azyi ostatnie wiadomości, dotąd prawda jedynie z źródła rosyjskiego pochodzące, brzmią bardzo smutno dla Turków. Przez skoncentrowanie wszystkich sił na lewem swem skrzydle uniknął wprawdzie Muchtar basza, odepchnięcia liczebnie słabszego wojska swego od Karsu ku Arpaczajowi nie zdołał jednak uniknąć wepchnięcia swych zastępów w zakres fortyfikacyj Karsu. Odcięcie części prawego skrzydła i wzięcie jej do niewoli zdaje się przesadnem. Trzy dywizye znajdujące się w odległości niespełna mili od zabezpieczającej je od pościgu fortecy, nie poddają się zwykle, chociażby były otoczone, tylko usiłują się przebić, co im się prawie zawsze powiedzie. Zapewne więc tylko część pozycyjnej artyleryi i rannych musieli pozostawić i na tem Rosyanie odnośne szczegóły swego raportu opierają. Ogólny rezultat jednak taki, że wojsko Muchtara baszy pobili Rosyanie, nim się w nowych swych pozycyach należycie okopać zdołało i do ustąpienia do Karsu zmusili.

Strategiczne następstwa tego pierwszego zwycięstwa rosyjskiego nie są tak wielkie, jak taktyczne, jeśli się podane w raporcie rosyjskim straty tureckie potwierdzą. Pod strategicznym względem odnieśli Rosyanie w tym przypadku tylko tę korzyść, że teraz oblężenie wschodnich wysuniętych warowni Karsu będą mogli rozpocząć. Jeśli dni mroźne wczesnej zimy robót oblężniczych nie przerwą, dalsze losy obrony Karsu zależeć będą od tego, o ile Muchtar z przygotowujących się w Ziewiniu rezerw zdoła swą armię zreorganizować i do dawnego stanu przywrócić. Rosyanie atakując przez dziewięć dni pozycye z natury silne i wystawionymi będąc na długo trwający ogień, musieli też ponieść straty niezmierne. Ponowne wyrównanie sił obu wojsk nie będzie więc wymagać nadzwyczajnie wielkiej liczby posiłków tureckich i możemy się pod tym względem dosyć szybkiej doczekać zmiany w obecnym stosunku sił, ale inna jest rzecz, w jaki sposób podziała na oba wojska moralny wpływ poniesionej klęski. Wpływ ten przy wrażliwości umysłu obu wojsk może swe skutki wywrzeć nawet i na bułgarskim teatrze wojny.

Konstantynopol 16 paźdz. (*Agence Havas*). W wąwozie Szybka panuje bardzo żywa kanonada, Rosyanie obwarowują drogę do Gabrowy. (Muszą się więc o utratę swych pozycyj w samym wąwozie obawiać. *Red.*)

Plewna 12 paźdz. Szefket telegrafuje: Przybyłem ponownie do Plewny celem rozmówienia się z Osmanem baszą. Trzeci konwój wszedł już do miasta. Nieprzyjaciela nie widać. Wzdłuż drogi rozstawiono wojska w stosownych punktach.

Plewna 13 października. Szefket basza donosi, że pułk Feczyn w marszu swym do Plewny spotkał niedaleko Telisza oddział Rosyan, pobił go i pędził aż do Akity. Od czasu rozpędzenia obozu rosyjskiego pod Kemerkupu, nie pokazał się w tej stronie żaden żołnierz rosyjski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 października. Dnia 16 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi językowej pod przewodnictwem Dra Mecherzyńskiego. Przewodniczący złożył do użytku Komisyi sporządzony przez siebie słownik do dzieła Piotra Crescentyna: „O gospodarstwie wiejskiem przekładania Andrzeja Trzycieskiego“. Prócz tego do słownika staropolskiego złożyli materyały: Prof. Oettinger z dwu zabytków wydanych przez Celichowskiego: „Dwa nieznane zabytki“ i „Dwa kalendarze polskie“. Dr Wisłocki: „Z powieści o założeniu klasztoru na Łysej Górze“ i z Bielskiego „Żywotów filozofów“. Prof Bojarski doniósł, iż ukończył słownik do „Sumy statutu Wiślickiego“, a pracę nad słownikiem z drugiego tomu Helcla „Pomników“ doprowadził do połowy. Profesor Parylak w Stanisławowie jeszcze w czerwcu doniósł listownie, iż pracuje dalej nad wyciągami do słownika z „Biblii królowej Zofii“. Następnie członkowie Komisyi rozdzielili pomiędzy siebie dla sporządzenia wyciągów niektóre dotąd nierozebrane zabytki. Dla spotęgowania zaś i przyśpieszenia robót przygotowawczych do słownika staropolskiego Komisya za pośrednictwem swych członków uzyskała nowe siły w uczonych, świeżo zaproszonych do udziału w pracy, tak zamieszkałych w Krakowie, jak zamiejscowych. Zdanie sprawy o robotach zamierzonych przez nowych współpracowników, zaciągnięto do protokółu. Aby zaś ułatwić możność korzystania z unikatów, znajdujących się w bibliotece hr. Szembeka, Komisya postanowiła zwrócić się do właściciela z uprzejmą prośbą o otworzenie swego księgozbioru dla członków Komisyi. Prezes Akad. Dr Majer przedstawił w końcu „Słownik techniczno-kolejowy“, nadesłany przez p. Tuszyńskiego inżyniera. Komisya, na wniosek Prezesa postanowiła przystąpić do wydawnictwa słownika technicznego szczegółowemi działami, z których każdy ma nosić podwójny tytuł ogólny całego słownika i szczegółowy odpowiedni działowi. Słownik p. Tuszyńskiego stanowiłby tom pierwszy. Przed oddaniem jednak do druku, Komisya zasięgnie wiadomości od autora czy i o ile uwzględnił terminologię używaną na kolejach żelaznych krajowych tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem.

— Przypominamy, że jutro 19go stawić się mają przed komisyą kontroli wojskowej ochotnicy jednoroczni, urlopnicy i rezerwiści z 13go pułku piechoty.

— Wiadomem jest jak ważną rolę przed, podczas i po wojnie prusko-francuskiej odegrało szpiegostwo uorganizowane przez rząd pruski. Przeniosło się ono stopniowo z dziedziny wojskowej do wyższej polityki i usadowiło w salonach pod nader powabnemi postaciami. Otóż słynny komedyopisarz i akademik Sardou osnuł na tem tle ostatni swój utwór dramatyczny *Dora*, przeplatając go wzruszającemi epizodami i pełnemi dramatyczności scenami. *Dora* stała się od razu jednem z największych powodzeń p. Sardou i grana była niezliczoną liczbę razy w Paryżu i w Wiedniu, w Berlinie zaś oczywiście nie przedstawiono jej. *Dora* ukaże się w początku przyszłego tygodnia w tłómaczeniu p. Sabowskiego na tutejszej scenie.

— Włościanin pewien z Trzebuni pod Myślenicami, znalazł pod Krakowem granat, a wróciwszy do domu, próbował go roztłuc czy zapalić. Granat wybuchł, a okruchy zabiły nieostrożnego i pogruchotały wszystkie sprzęty w domu.

— W Głogowcu, w powiecie łancuckim spełnioną została okropna zbrodnia. Żona wiarołomna samordowała wspólnie z swym kochankiem, swego śpiącego męża, poczem zwłoki wrzuciła do Wisłoka. Zbrodniarkę i jej wspólnika uwięziono.

— W Rzeszowie znaleziono w końcu przeszłego miesiąca niedaleko strażnicy kolejowej pogruchotane zwłoki Jana Miękiny, który prawdopodobnie przez własną nieostrożność znalazł śmierć pod kołami lokomotywy.

— **Dynów** 17 października.

Dziś rano umarł nagle X. Walenty Ryznerski, proboszcz w Nozdrzcu. Zupełnie zdrów odprawił mszę św., poczem napił się kawy i w tej chwili został sparaliżowany na mózgu. Sąsiedni ksiądz i lekarz przywołani, już go nie zastali przy życiu. Urodził się r. 1816, święcenie kapłańskie otrzymał r. 1845, a od 13 lat był proboszczem w Nozdrzcu. Tego lata odprawił pielgrzymkę do Rzymu. Był on dziwnie na śmierć przygotowany, bo przed trzema dniami rzekł do swego przyjaciela: „wkrótce mię pochowasz“.

— Przed kilkoma laty — opowiada jeden z dzienników wiedeńskich — zamierzało pewne poselstwo w Petersburgu wystawić dom dla siebie. Plac był kupiony, plany gotowe, szło tylko o przyspieszenie tytułu własności i zatwierdzenie planów przez władzę miejscową. Ale jedno i drugie napotykało na jakieś formalności, które rzecz przeciągały a wreszcie dano posłowi do zrozumienia, że wszystkie trudności dałyby się przezwyciężyć ofiarą 5000 rubli. Poseł zdziwiony, udał się do ministra. Ten przyjął go grzecznie, przyrzekł postarać się, ale i to nie pomogło; sprawa wlokła się i nie było jej końca. Poseł powtórnie żalił się przed ministrem i wreszcie powiedział mu otwarcie, że żądano od niego prywatnie 5000 rubli, ale nie myśli dać ani kopiejki, prócz kosztów stępla. Minister wywijał się, wreszcie oświadczył, że wprawdzie opłata podobna nie należy się, ale niżsi urzędnicy mają pewno uboczne dochody, których nie można ich pozbawić i lubo jest to rzeczą naganną, ale trudno myśleć na razie o usunięciu utartego zwyczaju. Poseł urażony udał się wprost do Cesarza i uskarżył się na panujące w administracyi przekupstwo. Cesarz wielce się zgorszył i przyrzekł położyć tamę złemu. Jakoż niebawem sprawa została załatwioną bez kosztów. Nie omieszkał też poseł pochwalić się przed ministrem, ze obeszło się bez łapówki za wdaniem się Cesarza. Mylisz się Pan, odrzekł minister, ta tylko zaszła zmiana, że nie Pan zapłaciłeś 5000 rubli, ale zapłacono je z kasy cesarskiej.

— W Neapolu umarł d. 14 b. m., były minister skarbu a następnie oświaty Antoni Scialoja.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Krzysia, który nosząc węgle do piwnicy, skradł tam naczynie miedziane; Józefa Ostrowskiego za przeniewierzenie; Ant. Dąbrowskiego za oszustwo; Ludwika Cz. za podejrzane posiadanie ryzy papieru; dwie osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 16go października: Po raz trzeci: Komedya w 4ch aktach, przez Blizińskiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Krakowskim 1877 r.): *Pan Damazy*. — Początek o godzinie 7ej.

— W piątek dnia 19go października: Św. Piotra z Alkantary.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszło z druku *Sprawozdanie dyrektora c. k. Gimnazyum św. Jacka w Krakowie na rok szkolny 1877* w 8ce str. 52. Zawiera oprócz stanu zakładu przez dyrektora p. Stahlbergera, także rozprawę prof. Aleksandra Pechnika p. n. *Parzival, poemat rycerski Wolframa z Eschenbachu.*

— Nr. 42 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: „O egzekucyi sądowej i administracyjnej“, przez Dra Augusta Balasitsa; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; O zeczenia Trybunału administracyjnego; Zapiski bibliograficzne; Wiadomości literackie; Wiadomości potoczne; Wiadomości urzędowe; Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Sprostowanie.

W tytule rozprawy Dra Ernesta Tilla, o której wczoraj donosiliśmy, zaszła omyłka drukarska, tytuł ten bowiem brzmi: *O zawisłości prawa hipoteki*, a nie *zawiłości*, jak błędnie wydrukowano.

Pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego.

Po dłuższem milczeniu odezwało się wczoraj z estrady koncertowej Towarzystwo muzyczne. Słychać, iż zarząd kierując się myślą, że nie mnogość produkcyj ale wartość tychże winna świadczyć o rozwoju Towarzystwa, powziął zamiar ograniczenia w przyszłości liczby wieczorów a natomiast dołożyć ma usiłowań, aby takowe o ile możności odpowiadały wymogom artystycznym. Zamiar to chwalebny i każdy prawdziwie sztukę miłujący szczerze mu przyklaśnie. Bo jakkolwiek smutno wyznać, ale sumiennie zaprzeczyć niepodobna — znaczna część wieczorów Towa w upłynionym roku była operacyą odbytą *sans gêne*, bez należytego rozmysłu i przygotowania. Cóż w takim razie z programu choćby najświetniejszego, na co się przydadzą wszelkie usiłowania wprowadzenia dobrych kompozytorów między publiczność? Dzieło, w którem świeci geniusz, o tyle tylko jest piękne i wspaniałe, o ile wykonanie jego jest ożywione i wierne. Aby jednak wykonanie było przyzwoitem, poprzedzone być winno próbami, tem częstszemi, im więcej szczegółów i sił różnorodnych na całość się składa Dla najbardziej nawet wprawnego artysty ważność i znaczenie tego, co odtwarza, wówczas dopiero są jasne, gdy słyszy, co inni współcześnie z nim wykonywają, gdy wie, co było poprzednio i co będzie potem, słowem, gdy zna prawie na pamięć całość. To wszystko nie da się osiągnąć jedną lub dwiema próbami. Więc niechaj będą koncerty ale nie często a nadewszystko niech będą dobre. Bo muzyka jak grymaśna kochanka tysiące przyjemności i tysiące okropności sprowadza; nie jest też przeznaczeniem sali koncertowej by służyła słuchaczom za przybytek rozpaczliwego ziewania i niewygodnej drzemki na twardych krzesłach. Takim sposobem odstrasza się publiczność od koncertów a raz odstręczywszy nie pochwycisz jej potem, choćbyś mlekiem i miodem częstował.

Ta jeszcze z ograniczenia liczby publicznych występów Towarzystwa da się wyciągnąć korzyść, że tem gorliwiej będzie ono mogło zająć się domowemi swemi sprawami, mianowicie: szkołą. Mamyż przypominać Towarzystwu, by chór, owe najchorowitsze swoje dziecię w lepszej jak dotąd miało pieczy? Czyż dlatego tylko mamy witać zmieniające się corocznie zastępy młodych głosów, abyśmy im po kilku miesiącach pieśń pożegnalną śpiewać musieli? Czyż wydoskonalenie chóru pozostanie zawsze w sferze nigdy nie spełnionych obietnic? Nie. Wolimy raczej przypuścić, że geniusz muzyki roztoczy swoje skrzydła nad tą skołataną łodzią Towarzystwa i przy energicznym sterze pozwoli jej niezadługo dopłynąć szczęśliwie do pożądanego celu.

Zanim te piękne marzenia przybiorą formę i przeobrażą się w czyn, notujemy z przyjemnością fakt bardzo pocieszający. Oto przyjęcie w program szkoły Towarzystwa nauki gry na organach. Rzecz to niepośledniej wagi i pomówimy kiedyś o niej obszerniej. Dziś naznaczyć tylko możemy, że zaspakajając potrzeby i zastępując braki dotkliwie w tej gałęzi sztuki u nas czuć się dające, Towarzystwo okrywa się prawdziwą zasługą i zyskuje niezaprzeczone prawo do współczucia ogółu.

Po tych gospodarskich szczegółach przechodzimy do szczegółów artystycznych wczorajszego wieczoru. Składały się na nie: *Trio* Beethovena przyzwoicie, choć nieco za sentymentalnie oddane, kilka kwartetów na głosy mezkie odśpiewanych zgodnie i z starannem wycieniowaniem, potem nastąpiła pełna humoru deklamacya, *Koncert* Spohra na skrzypce i *Medytacya* Bach-Gounoda, która zdaniem naszem nie powinna była wchodzić w ramy programu. Zapewne, wielkim jest Bach, Gounod osnuł na jego preludyi szczęśliwy pomysł a i panna Zimmermann pięknie w utworze tym na arfie akompaniuje, ale częste powtarzanie kompozycyi bardzo znanej to rzecz równie nudna jak codzień kuropatwy na objad. W *Koncercie* Spohra dał się poznać p. Glieher, skrzypek, mający zająć posadę solisty w Towarzystwie. Wrażenie, jakie gra jego na nas sprawiła, było tego rodzaju, jakbyśmy słuchali *etiudy* Kreutzera lub Baillota. Widocznie p. Glieher jest wyrabiającym się dopiero muzykiem. Czuć w jego działalności jeszcze szkołę i brak inwidualności. Oklaski też, jakiemi publiczność przyjęła debiutanta, weźmie on zapewne jako zachętę do dalszej pracy; przedewszystkiem zaś starać się winien wyrobić sobie ton czysty, silny i pozbyć nieprzyjemnego zgrzytu strun. Szkoda tylko, że Towarzystwo czekać na to wszystko musi a teraźniejszość bynajmniej do czekania nie usposabia. Jeżeli przeznaczeniem ma być tej instytucyi, by nie posiadała skrzypka, którypy w zupełności jej potrzebom odpowiadał, to niechby ten był przynajmniej Polakiem nie cudzoziemcem. Gdy nie można mieć całego zysku, dobra i połowa a za nastręczenie nic nie żądamy. *st.*

Sprawy sądowe.

Kraków 13 października.

Gwałt publiczny.

Przed tutejszym Sądem karnym odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa Wojciecha Martyniaka o gwałt publiczny. Wojciech Martyniak, 25 lat liczący, najgorszego od lat dziecinnych prowadzenia się, karany kilkakrotnie za kradzież i inne przestępstwa, dostał się wreszcie do tutejszo sądowego więzienia na lat siedm za zbrodnię rozboju. Gdy dla braku kaźni w więzieniu głównem pewna liczba aresztantów została przeprowadzoną do fortu Nr. 15 za rogatką Mogilską, został także i Wojciech Martyniak tamże przeprowadzony. Żywność, jaką jemu i innym więźniom dawano, nie smakowała mu, nie uskarżał się jednak przed dozorcami, sądząc, że zażalenie to żadnego skutku nie odniesie, lecz przemyśliwał nad sposobem, jakimby komisyę sądową, przed którąby się mógł skutecznie użalić, na miejsce sprowadzić. Plan sprowadzenia komisyi obmyślił wkrótce. Chcąc mieć pomocników do urzeczywistnienia swych zamiarów namawiał raz swego współwięźnia Teofila Święcka do składania chleba, grożąc mu że jeżeli go nie usłucha i nie będzie robił tego, co on będzie robił, to mu deską żebra połamie. Ten obawiając się jakiego

buntu ze strony Martyniaka, a bardziej może wyrzeczonej groźby przeszedł za zezwoleniem dozorcy więzień do innej kaźni pod Nr. 5. Wkrótce przeniesiony został pod tenże numer także Martyniak, który będąc zagniewany na Swięcka, że z powodu jego został do innej kaźni przeniesiony, odgrażał mu się znów, mówiąc: „Psiakrew, choćbym miał 10 lat więcej siedzieć, to ci żebra połamię i zgładzę cię". Z podobnemi groźbami występował także przeciw innym współwięźniom.

W dniu 4 sierpnia t. r., kiedy więźniowie z kaźni na przechadzkę wyszli, Martyniak wraz z trzema innymi, którzy jako słabi zgłosili się, pozostał w kaźni.

Podczas gdy inni przechadzali się, on tymczasem zabarykadował silnie od wewnątrz drzwi kaźni ławkami, deskami i różnemi narzędziami i podparł je sam wraz z drugim, którego groźbą do brania udziału zmusił, pokazał mu bowiem nóż i powiedział, że bebechy z niego wypuści, jeśli drzwi nie będzie podpierał. Gdy więźniowie z przechadzki wrócili, zastali drzwi kaźni zamknięte i w żaden sposób nie mogli ich otworzyć. Na rozkaz dozorców, aby drzwi natychmiast otworzono, odezwał się Martyniak: „Niech komisya przyjdzie! Żebyś kark skręcił, to ci nie otworzę. Kto pierwszy wejdzie, to śmierć znajdzie". Nie wiedząc, jak sobie w obecnym wypadku postąpić, wezwali dozorcy oficyała więziennego z Krakowa, który przybywszy, zażądał na pomoc wojska. Przez całą godzinę wyważano drzwi kaźni, poczem dostawszy się do niej, okuto w kajdany Martyniaka i zaprowadzono do ciemnicy. Prowadzony przez podwórze, zaczął krzyczeć, w skutek czego więźniowie w innych kaźniach, myśląc, że się z więźniami nielitościwie obchodzą, wyważali drzwi, rozbijali okna i rzucali konewkami i różnemi narzędziami na żołnierzy. Rozruch był wielki, który dopiero wystrzałami żołnierzy i zabiciem jednego więźnia został uspokojony.

Oskarżony przyznaje, iż drzwi kaźni zatarasował w tym celu, aby przybycie komisyi wyższej spowodował, któraby go do Wiśnicza odesłała, dodając, iż strawą, jaką mu dają do jedzenia, przez dłuższy czas nie mógłby żyć. Zaprzecza atoli, jakoby odgrażał się zabiciem kogokolwiek. Powołani na świadectwo jego współwięźniowie stwierdzili akt oskarżenia. Na podstawie tej, gdy nadto okoliczności łagodzących nie było żadnych a natomiast obciążających bardzo wiele, uznał Trybunał pod przewodnictwem p. Salskiego radcy Sądu krajowego Wojciecha Martyniaka winnym zbrodni gwałtu publicznego i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego co 3 tygodnie jednodniowym postem i na ponoszenie kosztów procesu.

Oskarżony przyjął wyrok mówiąc: „Niech sądzą jak chcą, żeby mię tylko odesłali do Wiśnicza, lub przenieśli do głównego więzienia do fabryki, bo we forcie dłużej nie chcę być."

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej d. 6 października.

Przewodniczący: Wiceprezydent Jul. Aug. John; obecnych członków 12.

Ministerstwo handlu zawiadamia o zatwierdzeniu wyboru p. Teodora Baranowskiego na prezesa, a p. Juliusza Augusta Johna na wiceprezesa nowo-konstytuowanej Izby. Przewodniczący p. John dziękuje za ponowny dowód zaufania wyrażonego mu podczas nieobecności swojej. Reskrypt ministerstwa handlu nadaje fabrykantowi p. Ludwikowi Zieleniewskiemu na lat dwa przywilej wyłączny na poprawną żniwiarkę. — Komisya centralna wystawy paryskiej zawiadamia wystawców filii krakowskiej o przeznaczeniu dla każdego wystawcy po miejscu mniejszem od zamówionego. — Biuro Izby przedkłada wykaz kandydatów proponowanych na asesorów sądu handlowego, z objaśnieniem ich co do przyjęcia lub odmówienia wyboru.

P. Jan Götz, były członek Izby, nadsyła podziękowanie za wybranie go korespondującym członkiem. Izba uchwala w dalszym ciągu zaprosić na honorowego członka korespondującego profesora szkoły głównej rolniczej, radcę Exnera w Wiedniu, z wyrażeniem mu podziękowania za popieranie koszykarstwa i drobnego przemysłu w kraju, a w ogóle zajmowanie się szkołami drobnego przemysłu i ich podźwignieniem w Galicyi, jako inspektorowi tych szkół z ramienia ministerstwa handlu.

Członek p. Gustaw Baruch stawia wniosek nagłący, aby wobec zagrodzenia na Kleparzu miejsca, gdzie dotąd odbywał się targ zbożowy, Izba poparła u gminy miasta Krakowa ustąpienie we wtorki i piątki wnętrza rotundy Floryańskiej na odbywanie tego targu.

Członek p. J. Epstein przyznaje potrzebę odbywania tych targów w pobliżu składów kolei, żąda więc stosownego miejsca w pobliżu kolei.

Wiceprezydent John mniema, czyby narożny plac przed hotelem Lwowskim nie był odpowiedniejszym.

Członkowie pp. Stanisław Feintuch i Ludwik Zieleniewski popierają wniosek p. G. Barucha, ostatni zaś z tą uwagą, aby porozumienie się z gminą co do miejsca zostawić interesentom. Wniosek ten przyjęto.

Członek p. O. A. Fränkel stawia nagłący wniosek w sprawie taryf kolejowych, jakie z dniem 1 października b. r. zaprowadziła dla zboża kolej Karola Ludwika. Wykazuje on, że nawet pozorna koncesya reekspedycyi z dniem 1 października b. r. uchyloną została, bo odnosi się tylko do ziarna w składach kolejowych leżącego; dla reszty staje się iluzoryjną. Gdy zaś zboże z Rosyi nadchodzące naprzód czyszczone być musi, nim się na sprzedaż kwalifikuje, co w magazynach kolejowych czynić się nie da, pozostaje tylko alternatywa, albo wysyłać zboże jednym ciągiem dalej, albo zaniechać czyszczenia go; to ostatnie zaś dyskredytuje towar i szkodzi ruchowi. Nadto niszczy takie zarządzenie kolei Karola Ludwika drobnych handlarzy zboża w Krakowie, nie mogących się ostać wobec młynarzy w Szląsku pruskim, którym dano z Tarnopola do Mysłowic, Katowic i t. d. taryfę bezpośrednią korzystną; a zrujnowano handel miejscowy krakowski. Mowca wnosi więc, aby wybrano komisyę do studyowania niedogodności nowej taryfy i ułożenia memoryału z zażaleniem do ministerstwa handlu. P. Juliusz Epstein zgadza się na komisyę *ad hoc*, nie zaś na memoryał do ministerstwa, co się już dawniej okazało bezskutecznem. Trzeba wypracować petycyę do Rady państwa, powierzyć ją posłowi Izby i domagać się stanowczego zaradzenia.

Wnioskodawca przystaje na tę zmianę, dodając, że fikcyą jest zastawianie się kolei Karola Ludwika, iż temi taryfami przyciąga ruch zagraniczny do siebie, gdyż skrajne stacye Galicyi mają taryfy szkodliwe dla Krakowa.

P. Gustaw Baruch łączy się z zapatrywaniem p. J. Epsteina. Członek Zieleniewski jest naprzód za wyborem komisyi, mającej studyować nowe taryfy. Izba wybiera pp. Fränkla, G. Barucha i zastępcę dyrektora Banku dla handlu i przemysłu p. Leona Paszkowskiego.

Członek p. S. Deiches zwraca uwagę na upadek drobnego przemysłu i rękodzielników, którzy w obec poskromienia lichwy i wynoszenia się głównych lichwiarzy z kraju, cierpią brak pieniędzy. Obrót pieniężny skutkiem nowej ustawy uszczupla się; trudność kredytu zwiększona. Należałoby więc prócz kas zaliczkowych, bratniej pomocy i t. d. pomyśleć o wielkim funduszu kredytowym dla rękodzielników i drobnych gospodarzy wiejskich, których dawniej niszczyła lichwa, a dziś marnieją przez niemożność wyjednania sobie kredytu. Wnioskodawca gotów dać na ten cel zaraz 2000 złr. pożyczki na 5%. Niechby biegli finansiści wypracowali projekt a Izba wydała odezwę, aby kapitał przynęcić w tym kierunku i nieść pomoc raźną. Członek p. Stokmar żąda naprzód bliższego umotywowania planu a potem oddania tego przedmiotu osobnej komisyi.

Członek p. Zieleniewski radzi zająć się tym funduszem. Źle się szerzy, godzi się przeto pomyśleć o zaradzie. Członek p. Leopold Reich nie zapoznaje celu, do jakiego zmierza p. Deiches, nie zapowiada sobie zaś rezultatu w tym kierunku. Ofiarność prywatna mało wskóra datkami lub pożyczkami na cel rzeczony, w żadnym razie nie wystarczą one na założenie osobnéj instytucyi kredytowéj np. stowarzyszenia dla zapomóg; możnaby przeto w najlepszym razie te datki lub pożyczki przekazać tylko istniejącym już instytucyom, jak kasom oszczędności, zaliczkowym itp. P. G. Baruch wskazuje przykład Podgórza, gdzie po 6% wyznaczono fundusz podobny z kasy gminnéj. Wiceprezes John przytacza fundacyę Rudolfa, istniejącą w Krakowie. Członek Epstein przypomina, że kiedy w Wiedniu uczuwano potrzebę ratowania rękodzielników i drobnych przemysłowców, a nawet najwyższe sfery wzięły udział w utworzeniu funduszu, zaledwie kilkakroć stotysięcy zebrano. Członkowie O. A. Fränkel i Stanisław Feintuch popierają myśl wnioskodawcy, pierwszy jest za odezwą do kraju, aby zapomagał tę fundacyę, drugi za projektem kasy zaliczkowéj lub zapomogowéj z darów lub pożyczek na mały procent.

Poczem uproszono wnioskodawcę, aby z przybraniem ludzi fachowych plan ułożył i na przyszłem posiedzeniu przedstawił.

Następnie załatwiono z porządku dziennego preliminarz Izby na rok 1878 w téj samé, wysokości jak na rok 1877; tj. 6499 złr. 50 c. z doliczeniem kosztów druku kart legitymacyjnych i ogłoszeń z powodu wyborów uzupełniających.

Przyjęto do wiadomości odezwy w sprawie zjazdu delegatów Izb handlowych w Pradze i odroczenia tegoż.

Zgodzono się na ustalenie zwyczaju handlowego, aby z powodu nowych miar metrycznych, jak w Czechach, tak i w Galicyi zaprowadzono na targach jako jednostkę 50 kilogr. co do siana 5, a słomy 10 kilogr.

Na zapytanie powiatowéj dyrekcyi skarbu z Rzeszowa, czy zabrana przez straż skarbową książka hebrajska u jednéj z trafikantek tytoniu w Rzeszowie uważaną być może za książkę handlową, uchwalono odpowiedzieć przecząco, gdyż książka ta mieszcząca tylko notatki, ani służy za dowód z prawa handlowego, ani założona po kupiecku, nie stanowi książki handlowéj.

Na tem posiedzenie skończono.

Księgosusz.

Do końca września b. r. panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Podwołoczyskach i Husiatynie, dalej w Korolówce, Skowiatynie, Hołowczyńcach i w Szyszkowcach powiatu Zaleszczyckiego; w Piszczatyńcach, Jezierzanach, Uściu biskupiem, Krzywaczu powiatu borszczowskiego i w Strzylcu powiatu Horodeńskiego. Ustał zaś księgosusz w Ostrowie powiatu Jarosławskiego, w Kossowie powiatu Czortkowskiego, w Zielonej powiatu Podhajeckiego i w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce, który od dnia 30 września b. r. napowrót otwarto. Z ogólnej liczby bydła tych miejscowości 5421 sztuk w 56 zagrodach padło 13 sztuk, ubito zaś 195 chorych i 209 podejrzanych o zarazę. Od początku wybuchu księgosuszu w kraju, to jest od dnia 25 lipca do końca września b. r. w 18 miejscowościach padło na tę zarazę 43 sztuk, ubito zaś 435 chorych i 470 podejrzanych. — Ogólna strata bydła wynosi zatem 948 sztuk.

Wiedeń 17 października.

△ **Okowita.** — Po ostatnich notowaniach nominalnych zawarto znów nieco interesów po 33·50 34 złr.; nakoniec ostała się cena 34 złr. Peszt, 16 październ., —·—. złr. Wrocław, 16go paździer. w miejscu —·— mrk., na październik 49·40 mrk., na styczeń-luty 49·10 mrk. — Szczecin, 16go października w miejscu 48·20 mrk., na paźdź. 48·10 mrk., na wiosnę 50·50 mrk. Berlin, 16go paździer. w miejscu 50·— mrk., na paździer. 49·90 mrk., na listopad-grudz. 49·20 mrk., na kwiec.-maj 51·50 mrk. Paryż, 16go października na ten miesiąc 63·— frk., na listopad 63·25 frk., na grudzień 63·25, na styczeń-kwieć. 63·25 frk.

Nafta. — Wiedeń, 17go października z dworca 10·90 złr. za 50 kilo. Brema, 16go października 13·85 mrk. Hamburg, 16go października w miejscu 13·50 mrk., na paźdź. 13·50, na listop.-grudź. 14·— mrk. Antwerpia, 16go października 34½. Nowy Jork, 16go października 15, w Filadelfii 15.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go paźdź.

HOTEL SASKI. Hr. A. Rzyszczewska z Wołynia, A. Rylska z Rosyi, ks. K. Czetwertyński z Litwy, bar. B. Homolacz z Rzędowic, L. Sadowski z familią z Rosyi, M. Siaska z Kongresówki, hr. M. Romerowa z Galicyi, hr. M. Marasse z Krosna, Aleks. Pitojew z familią z Tiflisu, E. Zapoth z Ostrowy, A. Kobierzycki z Dobromilu, Dr L. Kapiszewski z Gorlic, X. H. Kurowski z Poznańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 października. Fourtou nie dopuścił podania się ministerstwa do dymisyi, zostawiając rozstrzygnięcie tej kwestyi do wyborów Rad departamentowych. Komitet lewic senatu zamierza zaskarżyć ministrów i prefektów o używanie środków bezprawnych w wyborach. Marszałek wezwał prezesa senatu i naradzał się z nim nad położeniem obecnem. Pogłoska na giełdzie mówi o powołaniu gabinetu Rénault-Barboux.

Bruksella 17 października. *Etoile belge* dowiaduje się z Paryża, że gabinet Broglie-Fourtou miał wczoraj naradę i postanowił pozostać przy swoich tekach i stawić się bez zmiany przed nową Izbą.

Londyn 17 października. *Times* dowiaduje się z Paryża, że Senat francuski zamierza po otwarciu sesyi wyjść z swojej bierności.

Washington 16 października. Izba reprezentantów wybrała ponownie większością 17 głosów poprzedniego prezesa swego Randalla na tę samą godność.

Washington 16 paźdź. Orędzie prezydenta Hayesa mówi: Kongres został odroczony przed uchwaleniem budżetu wojny; dla tego potrzebnem było zwołanie nadzwyczajnej sesyi. Kongres będzie przeto wezwany do uchwalenia kredytu na teraźniejszą maximalną siłę zbrojną w liczbie 25,000 ludzi. Wnioski rządowe względem etatu marynarki tudzież wnioski względem uchwalenia innych kredytów nastąpią potem. Orędzie zaleca udział w wystawie paryskiej, tudzież wysłanie komisarza na międzynarodowy kongres w Stokholmie w sprawie urządzenia więzień. Obrady nad dalszemi kwestyami dobra publicznego tyczącemi się, pozostawione będą na przyszłą zwyczajną sesyę kongresu.

Czytamy w *Polit. Corr.*: „*Czas* ogłasza pismo jednego z polskich posłów sejmu, w którem staje on energicznie po stronie polityki delegacyi polskiej zarówno jak i stanowiska zajętego przez *Czas* naprzeciw lwowskich krzykaczy i dokładnie cechuje niekorzyść dla Polaków z opuszczenia dotychczasowej bierności wobec sprawy wschodniej. Związek między polskiemi a austryackiemi interesami jest teraz silniejszy niż kiedykolwiek. Dziś należy jeszcze bardziej uznać rozumną i uczciwą politykę Austryi, głównie zaś fakt ochronienia polskiej narodowości w chwili, w której walka eksterminacyjna przeciw polskości szalała za kordonem".

Sprawozdawca nasz z Izby podniósł niedawno zarzut, że nieobecność części posłów podczas rozpraw nad podatkiem gorzelnianym przyczyniła się do tego, że poprawka p. Bauma nie zyskała większości. Zarzut ten chcieli wyzyskać ci, którzy pragną odgrywać rolę prokuratorów narodowych, a łamiąc laskę sądu nad delegacyą, której politykę, jak odważa się pisać *Dziennik polski*, „pochwalają tylko carskie i bismarkowskie organa" — zarzucają naszemu dziennikowi niekonsekwencyę, twierdząc w innem miejscu, że ci posłowie, którzy zaniedbują obrony interesów krajowych, łatwo zdradzić mogą sprawę narodową. Wszystkie te pioruny miotają organa lwowskie w braku argumentów w odpowiedzi na list prezesa Koła p. Grocholskiego, równie jak na list p. Szujskiego. Z powodu tego listu piszą nam z Wiednia: „Z wielką przyjemnością odczytałem list p. Józefa Szujskiego, a zaraz potem rzuciłem okiem na dzienniki lwowskie karcące delegacyę za jej odpowiedź. *Sancta simplicitas* w najlepszym wypadku. Dzienniki te niepojmują nawet różnicy między adresem, w którym wiele rzeczy napisać można, bo w ostatecznym razie idzie on do kosza, a interpelacyą, która się kończy zapytaniem. W tem sęk, o co się pytać, aby się nie narazić na odpowiedź, która owinięta w dyplomatyczne formułki nie przypomniałażby jednak jednej ze znanych bajeczek biskupa Warmińskiego o niepotrzebnych pytaniach? Narzekania na nieobecność wielu posłów polskich także są bardzo przesadzone. Naprzód owa nieobecność wielu posłów jest faktem w każdej partyi parlamentu zarówno się objawiającym, a przypisać go należy nieustannym przez rok prawie cały trwającym sesyom; następnie rezultat głosowania nie zawisł wcale od tego, czy kilku posłów polskich brakuje lub nie. Zapominają bowiem panowie korespondenci, że znaczna dosyć liczba posłów niemieckich rozsypuje się po korytarzach Izby i niespieszy się do głosowania, wiedząc, że na ławkach polskich nie jest pełno, w przeciwnym jednak razie przyszliby na salę i z pewnością by przegłosowali."

Uwagi te słuszne nie zwalniają jednak posłów nieobecnych w Radzie państwa od obowiązku skrócenia swych urlopów. Delegacya składa ciągłe dowody czynnego udziału we wszystkich sprawach parlamentu, czem zyskała sobie na powadze wobec innych stronnictw i rządu. Nie należałoby jednak ściągać choćby cienia zarzutu opieszałości, aby go nie wyzyskiwali ci, których zadaniem podkopywać powagę reprezentacyi kraju.

Klub postępowy postawił interpelacyę w sprawie układów z rządem niemieckim o traktat handlowo-celny. Interpelacya ta o tyle jest ważną, że przyczyni się do wyjaśnienia stanu kwestyi, na której zahaczyła się sprawa ugodowa, a będącej zarazem praktycznym próbierzem stosunków Niemiec do Austryi. Nie bez znaczenia jest ta okoliczność, że interpelacya wyszła od członków klubu reprezentującego dążności najdalej posunięte w kierunku niemieckim.

Odpowiedź p. Tiszy na interpelacyę p. Nemetha o przewóz broni rosyjskiej, stwierdza właśnie, jak trudną jest rzeczą fakt przewozu dowieść. Z pewnością Węgrzy rozwinęli pod tym względem należytą czujność, a jednak interpelacyi brakowało pozytywnej podstawy. Gdyby, jak się tego domagano, podobna interpelacya wyszła od delegacyi naszej w Radzie państwa, odpowiedź ministra byłaby z pewnością bardziej jeszcze wymijającą, niż odpowiedź p. Tiszy, w której przebija pewne lekceważenie dla stronnictwa, z którego wyszło zapytanie niepoparte faktami.

Gazeta Lwowska odebrała z Wiednia następujący prywatny telegram: „Wiadomość podana najpierw przez *Tagblatt* i *N. fr. Presse* w depeszach z Szumli i Stambułu, a mimo swej widocznej niewiarogodności kolportowana przez pruskie dziennikarstwo, jakoby hr. Plater wyjeżdżał do Turcyi w celach organizowania legionów polskich, jest z gruntu fałszywą. Hr. Plater powróciwszy z Franzensbadu, bawi w Wiedniu, a podsuwane mu zamiary są prostem zmyśleniem dziennikarskiem".

Jak nam już wczoraj telegrafowano według *Nordd. allg. Ztg*, podanie się hr. Eulenburga do dymisyi nie zostało przyjęte, lecz minister ten otrzymał urlop, a miejsce jego zastąpi jako minister spraw wewnętrznych, Dr Friedenthal, minister rolnictwa. Dziś doszedł nas ten dziennik, który zaprzecza, aby ks. Bismark domagał się kiedykolwiek usunięcia hr. Eulenburga, czemu jednak król się oparł. Dziwna rzecz, iż zaprzeczenie to jest tak późne, kiedy doniesienia bardzo dawno były powtarzane. I dziś usunięcie się hr. Eulenburga nie zostawiłoby goryczy ani u niego ani u kanclerza.

Prasa liberalna i urzędowa w Niemczech usiłuje osłabić wrażenie sprawione procesem Konitzera; co za tem świadczy, iż wrażenie jest wielkie. Nie idzie tu już o Konitzera, który padł ofiarą swojego przestępstwa, ale o całą tę konspiracyę pod powagą rządu prowadzoną przez Sybla i „stowarzyszenie niemieckie" przeciw katolicyzmowi nad Renem. Jak w polskich ziemiach używano w tym celu narodowości polskiej, tak w niemieckich prowincyach grano na patryotyzmie niemieckim, aby katolików przedstawiać za nieprzyjaciół państwa i pokonywać ich.

Jeśli można wierzyć doniesieniom paryskim, gabinet Broglie-Fourtou pragnie jeszcze próbować szczęścia z nową Izbą, licząc na wzrost partyi rządowej przez przybytek deputowanych z kolonij i z ponownego głosowania w miejscach, gdzie przyjdzie do ściślejszego wyboru. Natomiast opozycya liczebnie silniejsza, nieomieszka wyzyskać swej przewagi i unieważniać będzie wybory konserwatystów, byle znalazła cień wątpliwości lub najmniejszą agitacyę prefektów. Sprawa pozostanie przeto w granicach tej samej zawiści i maluczkich szykan, w których się dotąd obracała, a nie wejdzie na pole zasad walki konserwatyzmu z radykalizmem. Rząd dzisiejszy nie umie się wznieść do tej wysokości i to właśnie cechuje jego słabość. W artykule wstępnym mówimy dziś o wyborach francuskich.

Chyba dla honoru dyplomacyi utrzymuje się wieść o krokach pośredniczących, jak dla honoru wojska trwa wojna i do pokoju nie przychodzi. O tym honorze wojskowym piszą od czasu do czasu, a nawet i teraz w mowie swej minister angielski pocztowy kładł nacisk na potrzebę ocalenia honoru wojskowego. Jeśli więc ten honor ma być głównym powodem prowadzenia dalej wojny, to byłoby dość poświęcić dla niego trzech Horacyuszów i trzech Kuryacyuszów; ale tu idzie o możność zakończenia kampanii jakim rezultatem. Na taki rezultat, który w Azyi już pod Karsem jest, ale nie ma go jeszcze w Europie pod Plewną, czekają państwa neutralne.

Presse podaje dziś wiadomość, która jeżeli się sprawdzi, byłaby bardzo ważną, świadczyłaby bowiem, że rząd rosyjski przedewszystkiem chce się wyprzeć obecnie panslawistycznych dążności, aby zasłonić się przed Niemcami i Austryą, lub też uznał, że kierunek przedstawiony przez Aksakowa, staje się dla niego groźnym wewnątrz. Oto donosi *Presse*: „Krążą wieści, że znany panslawistyczny przewódca Aksakow uwięzionym został w Moskwie. Miał on się wyrazić, „że dynastya Romanowów rozpoczęła wojnę, ale naród rosyjski do dobrego doprowadzi ją końca".

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 18 października *(pryw.)* Tutejsze sfery dyplomatyczne otrzymały potwierdzające doniesienia o zwycięstwie rosyjskiem pod Karsem, które nazywają wielkiem i stanowczem. W. książę Michał przesłał szczegółowy raport o téj bitwie Cesarzowi i Arcyks. Albrechtowi. Mocno tu wątpią o możności pośrednictwa pokojowego.

Paryż 18 paźdz. Biuro Havasa donosi: Zaprzeczają tu doniesieniu dzienników, jakoby ministerium podało się do dymisyi. Ministrowie ani na chwilę nie myśleli o podaniu się do dymisyi, ani też MacMahon nie chce się z nimi rozłączyć. Rozpoczęta walka wyborcza dała konserwatystom przybytek 50 krzeseł w Izbie i będzie dalej prowadzoną w tych samych okolicznościach, w jakich się rozpoczęła, a mianowicie d. 28 października pod względem wyborów uzupełniających i d. 4 listopada pod względem wyborów w departamentach. Minister spraw wewnętrznych zrobił w tym duchu w imieniu rządu oświadczenia wszystkim prefektom powołanym do Paryża.

Londyn 17 paźdz. Manners, naczelny dyrektor poczt (będący członkiem gabinetu) miał mowę w Ipswich i położył na to nacisk, że Anglia jest zawsze gotową wystąpić dla położenia kresu wojny i działać chce w tym duchu, aby jeśli można, honor wojskowy stron wojujących i interesa Europy nie ucierpiały.

Petersburg 17 października. Urzędownie donoszą z Górnego Studzienia pod d. 16 b. m.: Wczoraj trzy mniejsze kolumny piechoty tureckiej przeszły rzekę Łom pod Jowan-Czyflik, prawdopodobnie w zamiarze zrekognoskowania naszych stanowisk; zatrzymały się jednak w skutek ognia naszej przedniej straży. Przeciw Turkom wysłany został oddział z rozmaitej broni złożony pod jen. Kosiczem, lecz tymczasem Turcy cofnęli się. W innych punktach nie zaszło nic nowego.

Petersburg 17go października. Wiadomość o podróży Cesarzowej do Bukaresztu jest bezzasadną. Głoszono o tem, że Car ze względu na stan zdrowia przeniesie się do Sistowa, lecz wiadomość ta nie sprawdziła się; w ogóle o przeniesieniu głównej kwatery armii do Sistowa nigdy nie było mowy.

Petersburg 18 paźdz. W skutku ostrej pory roku przeniesienie głównej kwatery osobistej Cesarza jest bliskiem, lecz dotychczas nie jest jeszcze wiadome miejsce jej pobytu. Według wiadomości tu otrzymanych nie potwierdza się wiadomość o odejściu wojsk rumuńskich. Co do doniesienia o rozwiązaniu kontraktu względem dostaw dla wojska, rzeczywiście część jego jest bardzo uciążliwa, ale o jednostronnem rozwiązaniu kontraktu nie ma mowy.

Petersburg 18 października. Ajencya rosyjska donosi z Turn-Magurelli z d. 17 b. m.: Bombardowanie Plewny rozpoczęło się na całej linii. Stanowcza akcya jest bliską. Sulejman nie opuścił Rasgradu i zgromadza wszystkie siły pod Kadikiej. Żołnierze tureccy armii pod Plewną, ciągle dezertowali w wielkiej liczbie. Związki Osmana z Sofią odcięte.

Konstantynopol 17 paźdz. wieczór. Biuro Havasa donosi: Ze względu na ostatnią bitwę, telegram Muchtara baszy nie został jeszcze ogłoszony. Izmaił basza ma zagrażać Eriwanowi. Admirał angielski Hornby przybył do Konstantynopola. Sulejman odbył rekonesans na drodze ku Bieli. Rosyanie pod Terśnikiem mocno się obwarowali. Bitwa jest przewidywaną. W Szybce znowu śnieg spadł.

Kursa. Wiedeń 18 październ. g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·25.— Renta srebrna 66·70. — Renta złota 74.55 — Losy z r. 1860 110·—. — Akcye Banku Narodowego 831·— — Akcye kredytowe 211·75. — Londyn 118·60. — Srebro 104·30.— Napoleony 9·50—. — Lombardy 71·—. — Losy z roku 1864 133·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·25. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 113·—. — Anglo-Bank 96·75. Obligacye indemn. galic. 85·25. — Losy prem. węgierskie 78·90. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 58·55. Ruble 114·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt: Ziem. 86·50·

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 50	114 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	58 —	59 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 60	5 77
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 60	5 77
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 70
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	85 —	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	101 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 50	247 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 50	22 —
Wiedeń 17 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 05	64 20
5 „ „ „ srebr.	66 40	66 60
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	— —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	77 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	85 30	85 80
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 40	97 60
4 „ galicyjskie	76 50	78 50
5 „ „	85 —	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 75	89 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 —	134 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 25	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 —	110 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	26 50	27 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	30 50	31 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	28 25	29 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	22 75
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 75	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	832 —	834 —
Zakładu kredytowego . .	206 80	207 20
Żeglugi parow. na Dunaju	340 —	342 —
Kolei północ. Ferdynanda	1935	1940
„ rządowej fr. a. . .	266 50	267 —
„ zachod. c. Elżbiety .	173 —	175 50
„ Południowej . . .	70 50	71 —
„ Galicyjskiej	245 50	246 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	114 75	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	104 50	105 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej	183 —	184 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	112 25	112 75
„ Franciszka Józefa .	132 50	133 50
Banku anglo-austryackiego	97 75	98 25
Zakładu kredytowego węg.	193 50	194 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	240 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 50	99 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 25	70 75
„ państwowej 500 fr.	151 —	153 —
Emisya z r. 1867 .	142 50	143 50
„ południowej 500 fr.	104 25	104 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w a.	96	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	105 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	98 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 60	75 90
Emisya z r. 1867 .	74 50	75 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 66	5 68
„ dukat na wagę	5 67	5 69

	płacą	żądają
Napoleondory	09 50	09 51
Suweryny angielskie . .	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie . .	09 74	09 76
Srebro	104 30	104 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 60	58 70
Rubel pap.	1 13	1 14
Lwów 16 paźdz.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 63
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 10	1 14
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	85 75
„ „ „ „ 4	78 25	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 40
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 50
„ Banku hipot. gal.	241 50	244 50

Warszawa 15 paźdz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	126⅔	— —
„ „ nowe . .	99 30	99 80
kupon . .	158⅓	— —
„ likwidacyjne . . .	87	87 60
kupon . .	150	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

(2571)

Teodor Baron Przychocki
obywatel ziemski,
licząc lat 38, po długiéj a dolegliwéj chorobie, zaopatrzony SS. Sakramentami, przeniósł się do wieczności d. 16go października b. r.
Stroskana żona zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na nabożeństwo i eksportacyę zwłok w dniu 19 paźdz. 1877 przed południem o godz. 10 z Chełmca do kościoła Ś. Heleny odbyć się mającą.

Obwieszczenie.

L. 608. (2627-1-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pob.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 15 listopada i następnych 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków, dnia 15 października 1877 roku.

Komitet przedwyborczy

do wyboru posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich Rzeszów-Kolbuszowa, uchwalił na swem dzisiejszém zgromadzeniu pod przewodnictwem pod pisanego Prezesa Rady powiatowej Rzeszowskiej, by do wyboru posła tego postawić dwóch kandydatów w osobach Hrabiego Zdzisława Tyszkiewicza właściciela dóbr Kolbuszowy i księdza kanonika Daniela Sulikowskiego proboszcza ze Słocny, z których pierwszy przy próbnem głosowaniu komitetu otrzymał 5 głosów, a wtóry 4 głosy; o której to uchwale komitetu szanownych wyborców powiatu Rzeszów-Kolbuszowa niniejszem zawiadamiam.

Rzeszów dnia 13 paźdz. 1877 r.

Prezes Rady powiatowej
(2625) *Christiani.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2189. (2630-1-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości: **iż dnia 29 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna powtórna licytacya w celu wydzierżawienia wypalania wapna wraz z piecem angielskim i należącymi do tego budynkami na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r. z prawem przedłużenia dzierżawy do lat sześciu, jeżeliby przedsiębiorca piec wapienny nowszego systemu własnym kosztem postawić sobie życzył.

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 1500 złr. w. a. rocznie.

Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 150 złr.

Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 10 października 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2227. (2629-1-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnéj wiadomości: **iż dnia 30 października 1877 r. od godziny 9 zrana do 1 w południe** odbędzie się w gmachu gminnym publiczna licytacya w celu wydzierżawienia kamieniołomów miejskich, na czas trzechletniej dzierżawy t. j. od 1 stycznia 1878 do 31 grudnia 1880 r.

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 3102 złr. w. a. rocznie.

Chęć licytowania mający obowiązani są złożyć wadyum w kwocie 300 złr.

Oferty pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu każdego dnia podczas godzin urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Dnia 10 października 1877 r.

Burmistrz *F. Nowacki.*

Te damy, które przedwczoraj chciały oddać **list** na Krupniczéj ulicy, raczą łaskawie tam odesłać swój adres. (2572)

Obwieszczenie.

. 25489. (2624-1-3)

W depozycie Magistratu znajduje się znaleziona książeczka wkładkowa na kwotę złr. 160 ct. 5. Magistrat przeto wzywa właściciela prawego, aby zgłosił się po odbiór téj książeczki i prawa własności udowodnił, gdyż po upływie bezskutecznym terminu prawnego do zgłoszenia się z takową postąpionem będzie na podstawie ustaw obowiązujących.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa.

Kraków d. 11 października 1877 r.

Dr. Schmidt.

SKLAD FORTEPIANÓW
BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 157.

posiada fortepiany z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Zamówienia z prowincyi załatwia jak najspieszniej i najsumienniej, pośredniczy w sprzedaży fortepianów ogranych, lub przyjmuje takowe na skład, wypożycza fortepiany, jak również ułatwia sprowadzenie innych instrumentów. (2570-1-12)

Wypożyczam

przewoźne młocarnie, i kieraty, które pełnią tę samą służbę, co parowe młocarnie, po złr. 10 dziennie. (2621-1-6)

L. Zieleniewski
Kraków.

Zniżone ceny nafty.

Nafta salonowa, podwójnie czyszczona, niezapalna, w jaknajlepszym gatunku, po cenie za litr **28 cnt.**, pół litra **14 cnt.** w składzie moim przy ulicy Sławkowskiéj naprzeciw klasztoru XX. Marków.
(2467-5-6) **Jan Sznajder.**

C. k. sąd powiatowy w Wojniczu

potrzebuje rutynowanego pisarza. (2470-2-3)



Flürscheim'a **szrotowniki i gniotowniki** do karmy, oszczędność karmy 20—50%, cena z korbą i zwykłemi walcami złr. 16, z hartowanemi walcami złr. 20, z najlep. stalowemi walcami złr. 24. Z kołem obrotowem złr. 5 więcéj. Żadna rozrzutność karmy, lepsze trawienie, szybsze karmienie, przydatne dla wszelkich zbóż i owoców strączkowych. **Z kołem obrotowem podwójna działalność.** Walce są do rozstawienia, całe z żelaza i stali, mogą być przyszrubowane do każdéj belki.

Jedyny skład dla Austryi-Węgier mają **M. Selig jun. & Co. Nachfolger** I. Elisabethstrasse 15 w Wiedniu. (2535-5-)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-77-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$6^1/_2$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(2510-46-) **Dyrekcya.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp. (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.
(2509-18-)

Najwyższy stopień



w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:

Wyciąg z korzenia łopianu

wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów i brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.

Cena flaszki 1 złr.

Hair milkon

mleko odmładniające włosy.

Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8-10 dniach. **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osiąga.

Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.

Wschodni wyciąg z mléka różanego.

Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzecznie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami gotowalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.

Cena jednéj flaszeczki 1 złr.

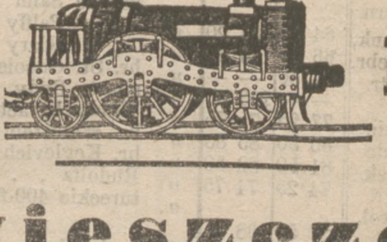
Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia

W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM

J. Paternoss
w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.

Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (2489-14-30)

Skład we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** apt.

ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 9146 z r. 1877. (2519-2-2)

Obwieszczenie

Z dniem 15 października 1877 r. wejdzie w życie dodatek II. do zeszytu towarowego taryf lokalnych kolei Karola Ludwika z dnia 1 września 1876 r. zawierający zmiany postanowień taryfowych, klasyfikacyi towarów, jakoteż sprostowania i uzupełnienia „przyczynku“.

Egzemplarzy tego dodatku II. dostać można w biurze komercyalnem Dyrekcyi ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 1go października 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

Ogłoszenie.

Przy Radzie powiatowéj w Dąbrowy jest do obsadzenia posada **sekretarza** Rady z roczną płacą 600 złr. i 120 złr. dodatku drożyźnianego. — Ktoby chciał ubiegać się o tę posadę, winien **przed 15 listopada br.** przesłać swoje podanie wraz z dowodami kwalifikacyi do biura Wydziału powiatowego w Dąbrowy.

Dąbrowa d. 2 października 1877 r.

Prezes Rady powiatowéj:
(2503-2-3) *J. Męciński.*

Mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, iż przyjmuję wszelkie roboty damskie, jakoto: **krawieczczyznę, modniarstwo** oraz hafty, i wykonywam z całą elegancyą podług ostatniéj mody paryskiéj. Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, oczekuję licznych obstalunków przy ulicy Franciszkańskiéj pod Nr. 147 (dom Larischa na dole).

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się prędko i dokładnie. (2450-2-3)

Felicyta Januszowicz.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że będąc Reprezentantem renomowanéj Firmy **A. G. Videau & Ce w Bordeaux** (departament Gironde) sprowadzam ztamtąd najlepsze wina francuskie czerwone i białe, jakoteż i likiery w beczkach i w butelkach, w cenach bardzo przystępnych. Obstalunki i zamówienia wszelkie przyjmuję codziennie u siebie w mieszkaniu od godz. 8 do 10 zrana przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 225 na pierwszem piętrze. Żądania z prowincyi korespondencyą akceptuję. (2466-2-3)

Juliusz Łempicki.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że był zmuszony przy wykonaniu własnéj fabryki kapeluszy słomkowych sprowadzić do swoich w ruchu będących maszyn z najsławniejszéj fabryki z Drezna maszynistę; gdy jednakże dla niego dostatecznego zatrudnienia niema, ogłasza niniejszem, **iż wszelkie maszyny do szycia jakiegobądź systemu w najkrótszym czasie i za najtańszą cenę naprawiać się podejmuje.** (1767-14-24)

Jan Gella,
fabrykant kapeluszy słomkowych
ulica Floryańska Nr. 351.

Ferdynand Markus
blacharz,

przy ulicy Starowiślnéj, obok pałacu WP. Bar. Puszeta w Krakowie,

poleca swój własny wyrób blacharski, a mianowicie pokrycia dachowe, jakoto: blachą miedzianą, cynkową, ołowianą, blachą białą i żelazną, także łupkami i dykturą w najlepszym gatunku.

Utrzymuje także (2441-3-6)

skład Trumien metalowych
z najpierwszéj fabryki.

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w **Wiedniu,** Praterstrasse 42.
(1801-4-)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (2432-41-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (2548 32

Stare natural. wino stołowe

zdrowy trwały napój domowy.

Rozsyłka opłatnie do dworca kolei za zaliczką:

Stare białe naturalne wino stołowe 26 c. za litr
„ czerwone „ „ „ 28 c. za litr
W beczkach po 25, 50, 100 litrów.
W butelkach po 7 decil. (½ miary starej).
Białe stare naturalne wino stołowe cnt. 38
Czerwone „ „ „ „ 43
Białe „ „ „ na wety „ 75
„ „ „ „ wyborowe „ 55
za butelkę, w skrzyniach po 6, 12, 25 butelek dobrze opakowane, skrzynie i beczki po cenie kosztów.
Także 1875 r. białe natur. wino stoł. c. 18 litr
1876 r. „ „ „ „ „ 22 „
w najlepszym gatunku, czysto ściągnięte.

Łaskawe zamówienia przyjmuje wprost **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei** in **Modern** bei **Pressburg** in Ungarn. (2534-2-3)

Obwieszczenie.

Nr. 4451 (2526-2-3)

W urzędzie gminnym miasta **Drohobycza,** przedsięwzięte zostaną **licytacye** celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy na czas trzyletni od 1go stycznia 1878 r. do końca grudnia 1880 r., a mianowicie:

1) Dnia **23 i 30 października i 6 listopada 1877 r.** od godziny 9tej przed południem licytacya na wydzierżawienie prawa propinacyi gorzałczanej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 59340 złr. w. a.
2) Dnia **24 i 31 października i 8 listopada 1877 r.** od godziny 9tej przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi piwnej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 17280 złr.
3) Dnia **25 października, 2 i 9 listopada 1877 r.** od godziny 9ej przed południem na wydzierżawienie prawa propinacyi miodowéj wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 615 złr. 68 ct. w. a.

Licytacye w powyższych dniach będą za pomocą pisemnych ofert trwać od godziny 9téj przed południem do 6tej godziny po południu, zaś co do propinacyi miodowéj li tylko do godziny 2éj po południu, poczem przedsięwzięte zostaną licytacye ustne, a po ich skończeniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadyum ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części ceny wywoławczéj, zaś kaucyę dzierżawcy w $^1/_4$ części rocznej ceny dzierżawy w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających podług ostatniego kursu.

Warunki licytacyi wyłożono w tutejszym Urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz d. 13 października 1877 r.

Dr. WŁADYSŁAW WAWRAUSCH
otworzył kancelaryą adwokacką w Rzeszowie
w domu Towarnickich przy ul. Pańskiéj
(2465-2-3)

Sprzedaje się kamienica

z wolnej ręki bez żadnego pośrednictwa. — Plac Franciszkański Nr. 166. Bliższe wiadomości na miejscu. (2523-2-3)

Lokale na sklepy,
Mieszkania miesięcznie
każdej chwili do najęcia
w Hotelu Saskim.
(2438-4-10)

Magazyn Strojów i Sukien damskich
pod Murzynami.

Donoszę Szan. Damom, że w tych dniach powróciłam z zagranicy i sprowadziłam kapelusze w dużym wyborze z najmodniejszych fasonów, filców, pluszy i innych modnych materyj, ubiorki, czepeczki, pióra i kwiaty paryskie; suknie gotowe, zarzutki, paltoty, płaszczyki z najnowszych materyj, także przyjmuję suknie do roboty podług modeli berlińskich i paryskich; garnitury, kołnierze, manszety, sznurówki, spodnice, krawaty, szaliki, spinki, rękawiczki męzkie i damskie; tudzież prawdziwą wodę kolońską, mydła i perfumerye. — Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotną pocztą.

(2443-3-3) **B. Ignaszewska.**

Pomieszkania
na zimę
W HOTELU KRAKOWSKIM
W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-19-24)

Pióro elektryczne
robi 5000 i więcej kopij z jednego pisma

Celem rozprzedaży tego przyrządu w całym świecie uprzywilejowanego, a więc bez współzawodnictwa, poszukuje się **zastępców,** albo na jedną **prowincyę,** albo na **pojedyncze miasta.** Każdy zastępca otrzyma kontrakt i musi sprowadzone przez siebie przyrządy na **stały rachunek** kupić. Tak jak maszyny do szycia dla innych celów, przyrząd ten utoruje sobie drogę i będzie używanym w biurach, u adwokatów, notaryuszów, większych kantorach i urzędach państwowych. Cena 125 i 150 złr.

Edison's elektr. Feder-Compagnie
(2555-2-2) Direktor *Adolf L. Pollak,*
Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 12.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.